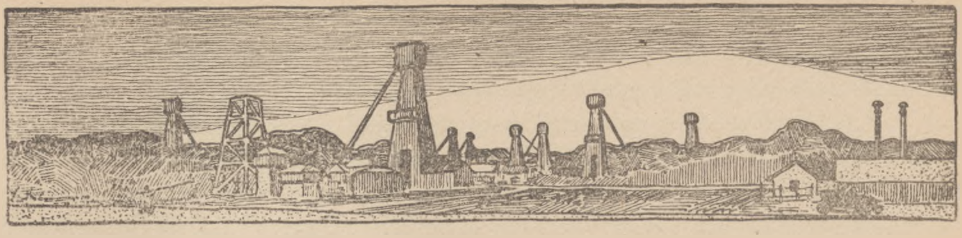
ROCZNIK X GRUDZIEŃ 1931 NR. 12



# NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

**PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA**

## Rozmyślania na czasie.

Dla przemysłu naftowego rok bieżący mija pod znakiem dwu niezwykle osobliwych i ciekawych wydarzeń. Pierwsze z nich to trwający obecnie proces zorganizowania tego przemysłu na nowych podstawach i dużego znaczenia, niezmiernie przytem charakterystyczne w swej treści, przemówienie P. Dyr. Dep. Pechego wygłoszone na tem tle na warszawskiem przedświątecznem zebraniu — drugie zaś to zgłoszenie przez koncern „Standard Nobel“ wystąpienia z dzisiejszego kartelu zaraz z początkiem r. 1932. Odbywa się tedy równocześnie z jednej strony proces łączenia, proces konsolidowania tego przemysłu, z drugiej znów rozkładu tego co dotychczas istniało i na zewnątrz za przemysł naftowy jako taki uchodziło i błędnie uznawane było. Są to wydarzenia niecodzienne, zasługujące bezwzględnie na mocne podkreślenie i na bliższe ich oświetlenie.

Kwestji zorganizowania przemysłu naftowego poświęciliśmy wiele miejsca, powracamy jednak do niej w związku z tem cośmy wyżej powiedzieli.

Mocno streszczone przemówienie P. Dyr. Pechego, zamieszczone w poprzednim numerze naszego pisma nie dało i oczywiście dać nie mogło pełnego i wykończonego obrazu tego, co zostało przez niego

przemysłowi naftowemu na gwiazdkę w roku Pańskim 1931 powiedziane, zamieściliśmy bowiem niektóre jeno, ważniejsze jego fragmenty, mimo że całe było niezwykle obfite i bogate w treść.

P. Dyr. Peche wyraził się, że na przemysł naftowy nadeszła obecnie „kolejka“. Z faktu wygłoszenia przezeń tego przemówienia i z jego treści wynika, że tak jest w istocie. Przemówienie to dowodzi przedewszystkiem, że w Rządzie coraz bardziej widocznie krystalizuje się jasny i wyraźny, zaokrąglony program w odniesieniu do przemysłu i do górnictwa naftowego. Nie mówił on o tym programie w ścisłem tego słowa znaczeniu, z tej głównie przyczyny, że nie miał go uzgodnionego z Radą Ministrów, mimo to w tem co powiedział było wiele myśli programowych, myśli istotnych, głęboko sięgających w ten przemysł.

Przemówienie to obracało się głównie około kwestji zorganizowania przemysłu naftowego. Mówił o tem w tonie stanowczym choć mile i uprzejmie, chwilami nawet serdecznie. Pod wpływem jego słów, miejscami nawet bardzo mocnych, nabierało się pewności, że w Rządzie istotnie istnieje niezłomne postanowienie załatwienia tej kwestji, że to postanowienie istnieje u dzisiejszego Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego i że kwestja ta, przez czynniki dzisiaj w tej mierze decydujące będzie załatwiona, choćby miało dojść do złamania oporu tych grup, czy też jednostek przemysłowych, któreby się temu przeciwstawiały lub porozumienie utrudniały, względnie zamierzały przeprowadzić je wyłącznie po swojej myśli.

Stanowisko nasze w tej sprawie jest ogólnie znane. Dzisiejszy kartel rafineryjny istniejący pod zwodniczą nazwą Syndykatu Przemysłu Naftowego zwalczaliśmy oddawna konsekwentnie i śmiało. To też do poczynań w tej mierze podjętych, z miejsca ustosunkowaliśmy się pozytywnie i powiedzieliśmy odrazu, że do zorganizowania przemysłu dojść powinno za wszelką cenę. Koła zaś zgrupowane wokoło naszego pisma powitały je z żywem zadowoleniem i z uczuciem ulgi w tem przeświadczeniu, że horyzont naftowy nareszcie się przeciera.

Motywy, które zadecydowały o tego rodzaju ustosunkowaniu się naszem i kół przez nas reprezentowanych do myśli zorganizowania przemysłu naftowego na nowych szerokich podstawach, są najzupełniej te same, które kierowały nami w zwalczaniu dzisiejszego kartelu rafineryjnego.

Porządek rzeczy zaprowadzony w przemyśle naftowym w Polsce przed czterema laty i następnie w postaci dzisiejszego Syndykatu utrwalony na okres pięcioletni, nie mógł się ostać i, oceniając trzeźwo i wnikliwie sytuację tego przemysłu, nie trudno było się domyśleć, że wcześniej, czy później musi on jednak ustąpić miejsca porządkowi innemu, bardziej doskonałemu w formie i istotnie pożytecznemu w skutkach dla przemysłu naftowego we wszystkich jego odgałęzieniach.

Powołano wówczas do życia twór karłowaty, niekompletny przez to, że było to tylko porozumienie kilku obcych wielkich koncernów rafineryjnych z własnem wydobyciem niektórych z nich. Oczywiście, że twór ten, błędnie pomyślany i wadliwie skonstruowany, nie nadawał się ani do odegrania poważniejszej twórczej roli w przemyśle naftowym, ani też do spełnienia tych zadań i celów, które sobie po nim obiecywano. Pewne bowiem korzyści, osiągnięte z jego istnienia — że tak to nazwiemy — mimowoli, najzupełniej dałyby się osiągnąć w znacznie większej mierze, a przedewszystkiem w znacznie szerszym zakresie i — co jest bardzo ważne — poprostu taniej, gdyby organizacja przemysłu była zbudowana na innych, odpowiednich dla naszych warunków zasadach i w innej konstrukcji.

Ten wadliwie zbudowany pseudosyndykat i niekompletny kartel rafineryjny (kompletnym nie mógł i nie może być nigdy) przyczynił się natomiast znakomicie do pogłębienia trudności rafineryjnych u nas, w chwili bowiem najmniej odpowiedniej obudził do życia liczne małe rafinerje, częściowo oddawna już nieistniejące i wydźwignął je omal, że do znaczenia problemu. Jedynie dzięki tej wadliwości mogło dojść do takich zdumiewająco cudownych arcydzieł jak historja z Krosnem, Jasłem i z Eką.

Błąd główny i zasadniczy między innemi ówcześnie popełniony polegał na tem, że organizowanie przemysłu naftowego rozpoczęto od tego, co wydawało się najłatwiejsze do zorganizowania i co w dodatku, w mniemaniu ogółu, a zwłaszcza pośród czynników oficjalnych wówczas wyłącznie uchodziło za przemysł, t. j. od kilku zaledwie koncernów i firm rafineryjnych. Bezrafineryjni producenci traktowani tak, jakby w przemyśle tym nie istnieli, uznani za element niepowołany i nieuprawniony do zabierania głosu w sprawach tego przemysłu, zostali z porozumienia wyłączeni i pozostawieni ze swoją ropą poza jego nawiasem.

Ten niezwykle szczęśliwy moment pochwyciły małe rafinerje i wyzyskały go w ten sposób, że rozwinęły bardzo ożywioną akcję handlową na terenie kraju. My nie nazwiemy konkurencji małych rafineryj robotą destruktywną jedynie dlatego, że rafinerje te przyczyniły się wydatnie do wykazania całej absurdalności struktury organizacyjnej dzisiejszego Syndykatu, niemniej jednak ich konkurencja była i jest zdecydowanie destruktywna dla obecnie istniejącego porządku rzeczy.

Myśmy mówili już dawno, że porządek ten się nie ostoi i ostać się nie może. Pisaliśmy dwa lata temu, że klinem pomiędzy kartel, a producentów wcisnęły się małe rafinerje, rzuciły się na bezrafineryjną ropę i powoli ale skutecznie poczęły kartel ten rozsadzać. Tośmy wszyscy obserwowali w ciągu tych dwu lat. Widzieliśmy, że pod naciskiem tych rafineryj na rynek, położenie skartelizowanych rafineryj poczęło się z dnia na dzień pogarszać. Ostatni krok koncernu „Standard Nobel“ jest niczem innem jak jeno potwierdzeniem nieznośnej sytuacji jaka się na rynku

naftowym wytworzyła. Stwierdza ponadto, że w Syndykacie — głównie dla wadliwości jego struktury, powtarzamy — nagromadziło się już tak wiele trudności i dochodzi do takiego napięcia, że lada chwila nie może, ale musi on się rozpaść i tego się nie uniknie żadną miarą jeśli się tych trudności, a zwłaszcza ich przyczyn nie usunie. Moment ten z pewnością nadejdzie wówczas, jeśli proces organizowania przemysłu na nowych zasadach potrwa jeszcze czas dłuższy.

Były wprawdzie próby usunięcia małych rafineryj z targu, które w rezultacie dały jeno zaostrzenie apetytów i uruchomienie zakładów oddawna nieczynnych, nieistniejących i nazawsze przekreślonych. Zakłady te, po każdej próbie ich unieruchomienia w ten lub inny sposób, poczęły się odbudowywać i rozbudowywać poto, by wyzyskać konjunkturę i często z myślą, by w tym sprzyjającym momencie jak najkorzystniej się sprzedać.

Z tego cośmy powiedzieli wynika, że stan rzeczy ten co obecnie istnieć nie może — nie może dlatego, że posiadamy u siebie w kraju na dzisiejszy poziom naszego wydobycia zawiele rafineryj. Koncepcja więc taka, ażeby parę jeno rafineryj, choćby najpoważniejszych, było zorganizowanych może mieć ten jedynie skutek, że w ich cieniu istnieć i żywić się będą twory nieobjęte porozumieniem i w części, w innych stosunkach nieposiadające nawet warunków do życia. Koncepcja taka nie wytrzyma próby życia i wcześniej czy później musi się załamać, gdyż powoli ale skutecznie rujnuje przedewszystkiem tych, którzy porozumienie zawarli.

Koncepcja zorganizowania samych jeno rafineryj — wszystkich oczywiście — w naszych warunkach również nie może być poważnie rozważana ze względu na wielkie zróżniczkowanie tych rafineryj — o ile rzecz prosta wykluczy się ustawowe załatwienie tej kwestji. Zrealizowanie takiej koncepcji byłoby możliwe jedynie za cenę uprzywilejowania małych, słabszych i gorzej technicznie wyposażonych zakładów i to czem taka rafinerja byłaby mniejsza i słabiej urządzona, tem silniej musiałaby być uprzywilejowana. Ponieważ tych rafineryj jest u nas grubo zawiele, prowadziłoby to do absurdu i do utrwalenia tego co istnieje obecnie, jeno w zwiększonych rozmiarach. To wyjście zatem odpada.

Piszemy to poto, by sobie wszędzie tam, gdzie się dzisiejszej sytuacji niedocenia lub trwałość kartelu przecenia i na tem buduje, te rzeczy uzmysłowiono tak, jak one w swej nagiej prawdzie wyglądają.

Gdy się to wszystko dokładnie rozważy, to się zrozumie dlaczego w przemyśle naftowym porządek nastać musi i dlaczego Rząd w te sprawy wkracza.

Porządek ten nastanie wówczas, kiedy się zorganizuje całe wydobycie w 100%, z tego wynika, że organizowanie przemysłu winno było być i winno być obecnie rozpoczęte od ropy. Wówczas bowiem jeno zamierzone cele się osiągnie i stworzona organizacja spełni swe zadanie.

W tem wszystkiem był ten jeszcze błąd, że stan obecnie istniejący utrzymywano zadługo. W ostatnich paru latach przemysł naftowy miał bez porównania lepszą konjunkturę, można tedy było ją wyzyskać dla wzmocnienia tego przemysłu, tymczasem moment ten zmarnowano. Stała się więc niepowetowana szkoda i popełnionego błędu nieda się już ani naprawić ani odrobić. Błąd ten kosztuje z pewnością grubo więcej, aniżeliby kosztowało porozumienie z producentami.

Spotkamy się niewątpliwie z zapytaniem dlaczego zwalczaliśmy dzisiejszy kartel, skoro bezrafineryjni producenci jednak osiągali z jego istnienia bezpośrednie korzyści (z walki konkurencyjnej z małemi rafinerjami) w postaci dobrej ceny ropy. Odpowiemy, że poprostu dlatego, że myśmy byli zdania, że zdezorganizowanie rynku doprowadzi jednak do załamania istniejącego obecnie stanu. Byliśmy pewni, że stanie się to nieuchronnie z chwilą pogorszenia się sytuacji lub też w momencie złej konjunktury. Były to zatem korzyści chwilowe, nietrwałe.

Oprócz tego wiedzieliśmy, że może też nadejść moment porozumienia między rafinerjami za cenę przerzucenia kosztów tego porozumienia — które musiałyby być bardzo wysokie — na producentów. Wiedzieliśmy też, że w chwili załamania lub zachwiania się konjunktury, względnie wówczas kiedy będzie ona normalnie słabsza, to kopalnie staną się przedmiotem wyzysku ze strony jednych i drugich. To co się obecnie dzieje potwierdza w zupełności wszystkie te nasze przypuszczenia i przewidywania.

Nam zaś chodziło o co innego, o to mianowicie by interesy bezrafineryjnych kopalń były trwale przestrzegane.

By rzeczy tak istotne i posiadające dla tych kopalń fundamentalne znaczenie jak c e n a i o d b i ó r r o p y nie b y ł y w y n i k i e m p r z y p a d k u l u b c h w i l o w e j g r y c z y t e ż k o n f l i k t ó w rafineryjnych.

By w kwestji tej i o kwestji istnienia górnictwa naftowego w Polsce nie decydowały rafinerje dowolnie i jednostronnie podług swego upodobania i swoich wyłącznie interesów, sprzecznych z interesami tego górnictwa.

Nam chodziło o to, by kwestje te — o których właśnie mowa — były mocno i trwale ufundowane, poto by górnictwo naftowe w Polsce mogło istnieć i coraz silniej się rozwijać.

By dziś nietylko materjalnie, lecz i pod względem faktycznych przywilejów zmajoryzowany i upośledzony element rodzimy odzyskał posiadane niegdyś swoje słuszne prawa.

By kopalnie opierające się o kapitały rodzime i te obce, które są dla naszego kraju pożyteczne, były w prawach swoich zrównane i by były chronione poto, by się stale, z pożytkiem dla górnictwa naftowego w Polsce rozwijały i coraz liczniej narastały.

Myśmy zwalczali dzisiejszy stan rzeczy i istniejący kartel rafineryjny z jego szkodliwą przewagą w życiu przemysłu naftowego, ze względu na oczekiwane opłakane skutki jakie t e n s t a n r z e c z y zczasem

wydać jednak musiał. Nie zwalczaliśmy natomiast nigdy samej myśli pełnej syndykalizacji tego przemysłu i dlatego domagaliśmy się, by istniejący obecnie Syndykat został conajrychlej gruntownie przebudowany, a raczej by ustąpił miejsca innej nowej organizacji, zbudowanej na zdrowych i silnych podstawach, obejmującej cały przemysł, a przedewszystkiem twórcze i pożyteczne dla jego przyszłości części.

To się właśnie obecnie robi i do tej roboty z miejsca ustosunkowaliśmy się pozytywnie z tych jeszcze powodów, że próżnia stanowczo istnieć nie może, gdyż w naszych warunkach podziałałoby to zabójczo na ten przemysł.

Są jednakże u nas czynniki, którym stan obecnie istniejący tak dalece dogadza, że każde inne, pożyteczne i dla górnictwa i dla całości przemysłu naftowego załatwienie sprawy będzie dla nich pogorszeniem ich dzisiejszej, wybitnie znów korzystnej sytuacji. Nie należy tedy dziwić się temu, że ze strony tych właśnie czynników czyni się obecnie wszystko i przedstawia się stan sprawy w takiem oświetleniu, by do porozumienia nie doszło. Czynniki te najwidoczniej rozumują w ten sposób, że skoro prowadzona obecnie akcja natrafi na opór z wielu stron, to się rozbije i że w obliczu nagromadzonych trudności Rząd nie zdecyduje się na zastosowanie przymusu i cofnie się z obranej drogi. Spekuluje się na to, że wówczas wytworzy się nowa sytuacja z nowemi możliwościami, zezwalająca im na wytargowanie dla siebie o wiele lepszych warunków, skoro staną się niezbędnemi dla załatwienia sprawy.

Przyznajemy, że jest to też w swoim rodzaju taktyka, przypuszczamy jednakże, że tym razem ten znany i wypróbowany już środek zawiedzie i że Rząd nieda się sprowadzić z raz obranej drogi i rozpoczęte dzieło doprowadzi do końca. Tego wymaga interes przemysłu, interes górnictwa naftowego w Polsce.

P. Dyr. Peche nie pominął również kwestji udziału kapitałów obcych w polskiej nafcie. Poświęcił jej niewiele miejsca, lecz zato stosunek do tych kapitałów określił jasno i wyraźnie, bez niedomówień. Stosunek ten oparł na zasadach bardzo racjonalnych. — Rząd odnosi się pozytywnie i przychylnie do tych kapitałów, ocenia je przyjaźnie, pragnie by kapitały te czuły się u nas dobrze, by się rentowały i dobrze zarabiały. Rząd nie godzi się jednak na to, by służyły celom politycznym i narzucały nam swoją wolę, by działały wbrew naszym interesom i by służyły obcym celom — oto znaczenie i sens słów P. Dyr. Pechego.

Istotnie, lepiej tego, wyraźniej, a co najważniejsza trafniej nie można było powiedzieć i określić. Słowa te mieszczą w sobie wszystko co można było i należało powiedzieć, tembardziej, że dodał, iż będący w mniejszości i tem samem już materjalnie zmajoryzowany kapitał rodzimy, nie może być majoryzowany pod względem faktycznych przywilejów. Chodzi o to, by je dobrze zrozumieć.

Myśmy nigdy inaczej stosunku do kapitałów obcych w naszym przemyśle naftowym nie pojmowali. Wiemy bowiem dobrze, że u siebie w kraju kapitałów tych nie mamy, że tedy ich dopływ do tego przemysłu jest nam potrzebny i pożądany. Chodzi nam jednakże o dopływ kapitałów, o kapitały, któreby przemysł ten ożywiły i dały nam wzamian pewne określone korzyści gospodarcze, a nie o handel i spekulowanie tym przemysłem poto, by się w świecie wytworzyło doń jedynie zniechęcenie i uprzedzenie.

Nam chodzi o to, by te kapitały nie rugowały z przemysłu naftowego słabszych od nich kapitałów rodzimych, ani tych obcych, które poza dywidendą żadnych innych celów na względzie nie mają.

By w tym przemyśle obok kapitałów obcych mógł się tworzyć bez przeszkód, istnieć i róść w siłę i znaczenie rodzimy stan posiadania, by się tworzyły i wzrastały rodzime kapitały, by istniały ku temu warunki.

By te ostatnie u siebie w kraju miały równe prawa i tę pewność, że ich obca przewaga nie zdławi i nie usunie z tego przemysłu.

W odpowiedzi P. Dyr. Dep. Pechemu p. dr I. Wygard domagał się równouprawnienia dla kapitałów obcych. Ta część przemówienia dyrektora Syndykatu musiała wywołać zdziwienie. Wszak Rząd tego równouprawnienia nie odmawia, wystarczy wczytać się uważnie w przemówienie P. Dyr. Pechego by się upewnić, że tak jest. Chodzi narazie o to jak to p. dyr. Wygard rozumie. Równe prawa, a nawet przywileje w zakresie zarobkowania, wzamian za odniesione przez kraj korzyści gospodarcze — na to zgoda, lecz nie w zakresie decydowania, czy np. przemysł ten ma u nas istnieć, czy też nie i czy kraj nasz ma się stać jeno rynkiem zbytu dla produktów naftowych obcego pochodzenia. Na takie pojmowanie równouprawnienia żaden kraj zgodzić się nie może. Nie możemy się zgodzić na to, by kapitał obcy rządził nami, by wkraczał w sferę decydowania bez nas o naszych sprawach i potrzebach gospodarczych.

Koniec r. 1931 powinien nam wryć się głęboko w pamięć, gdyż wskazuje na mocne kiełkowanie u nas prądów, które budzą uzasadnione nadzieje, że w tej dziedzinie naszego życia gospodarczego wiele się zmieni, o ile rzecz prosta za słowami pójdą czyny.

JÓZEF DRESSLER.

# Problem wyznaczania ceny ropy w ramach organizacji.

Artykuł ten jest oczywiście odbiciem osobistych poglądów p. dyr. J. Dresslera na kwestję regulowania ceny ropy i zamieszczamy go jako artykuł dyskusyjny, o ile prowadzenie dyskusji na ten temat, ze względu na bliski już koniec prac p. ministra Szydłowskiego, będzie jeszcze na czasie.
REDAKCJA.

W pertraktacjach z p. ministrem Szydłowskim producenci zorganizowani w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych wysunęli postulat ustalenia minimalnej ceny ropy, do którego jednak p. minister Szydłowski ustosunkował się negatywnie, motywując swoje stanowisko głównie tem, że jest to żądanie nieuzasadnione wówczas, kiedy na rafinerje nakłada się zasadniczy obowiązek odbioru wszystkiej ropy przez cały czas trwania porozumienia i skoro ten obowiązek stanowi jego istotę.

Zdaniem mojem nie jest to warunek uciążliwy, jeśli się zważy, że produkcja ropy w Polsce nie jest wielka i niedosięga nawet połowy zdolności przetwórczej naszych rafineryj. Gdyby jednakże cena ropy wyznaczana była w sposób projektowany przez p. ministra Szydłowskiego, to wówczas całe ryzyko handlowe spada na ropę, czyli na jej producentów i rafinerje będą mogły sprzedawać produkty naftowe wywiezione zagranicę po każdej cenie.

Jeśli obecnie produkty przeznaczone na eksport w części magazynuje się w kraju, to nie dlatego, by nie można ich było sprzedać zagranicą, są to bowiem ilości naprawdę minimalne w stosunku do tamtejszego zapotrzebowania, lecz z tej przyczyny, że oferowano je tam po cenach wygórowanych. Jeśli jednak zaoferuje się je po cenach konkurencyjnych, albo też niżej tych cen, to całe te zapasy będzie można wywieść natychmiast.

Nałożony na rafinerje obowiązek odbioru wszystkiej ropy nie może być uważany za wystarczający ekwiwalent, zwłaszcza dla jej bezrafineryjnych producentów za ich pełne 100%-owe ryzyko w utargu. Ponadto ze stanowiska kupieckiego takie przerzucenie na produkcję surowca, przy sposobności złączenia w jednej organizacji producentów z rafinerami, całego ryzyka związanego ze sprzedażą w eksporcie, nie odpowiada zdaniem mojem zasadzie słuszności i z tej przyczyny z pewnością okaże się to niemożliwe do utrzymania w przyszłości.

Mimo, że nie przypuszczam, by rafinerje — które w przeważnej swej części są zarazem producentami surowca — były zdecydowane produkty swoje rzucać na rynki pozakrajowe w nadmiernej ilości, twierdzę jednak, że taka konstrukcja porozumienia, zezwalająca rafinerjom na sprzedaż produktów w eksporcie — właściwie oddanych im w komis — po

cenie dowolnej, wedle ich jednostronnego uznania, bez oznaczenia jej dolnej granicy, jest niedorzecznością.

Rozumowanie to naprowadza mnie na myśl, że w tej sytuacji powinny istnieć dwie ceny, na kraj i na zagranicę, różne wprawdzie, lecz ustalone na określonym poziomie.

Zapotrzebowanie kraju wynosi obecnie około 70% całego dzisiejszego wydobycia. Rafinerje zatem byłyby zobowiązane do odebrania tej części wydobycia po cenie skalkulowanej wyłącznie na zasadzie cen płaconych za produkty naftowe w kraju, ustalonej — przypuszczam — na poziomie około 2·50—3·00 dol. am. za 100 kg., parytet Borysław[1]). Cena przeciętna z całego roku, obliczona na zasadzie dokonanych w kraju sprzedaży, pomniejszona o koszty przeróbki, handlu i „regie“[2]), oraz o wymienioną wyżej cenę minimalną, byłaby podzielona pomiędzy producentów i rafinerów na podstawie specjalnego klucza, któryby przedtem się ustaliło.

Dla ropy wywożonej zagranicę w produktach, minimalna cena winna być — zdaniem mojem — ustalona na poziomie 1.50 dol. am. za 100 kg, parytet Borysław[1]). Obliczenie i rozdział nadwyżki pomiędzy producentów i rafinerów byłyby dokonane w sposób identycznie ten sam i na tej samej zasadzie jak w odniesieniu do sprzedaży w kraju. Gdyby się okazało, że ceny w eksporcie są niższe od ceny 1.50 dol. am., to wówczas albo nastąpiłoby pomiędzy stronami porozumienie w kierunku obniżenia ceny ropy w tej samej proporcji, albo też różnicę, czyli stratę obie strony rozdzieliłyby pomiędzy siebie wedle tego samego co dla kraju klucza. Udział rafinerów w stratach w eksporcie stanowiłby dla producentów niejako gwarancję, że nie będą oni sprzedawali zagranicą produktów naftowych po cenach zanadto niskich. Jeśli na wypadek strat w eksporcie rafinerje zażądają od producentów obniżenia ceny minimalnej, to wówczas producenci będą mogli sprzeciwić się sprzedażom po nadmiernie niskich cenach.

Skoro istnieć będzie pewność sprzedaży surowca w 70% po cenach ustalonych na określonym poziomie i przeświadczenie, że nie grozi nic innego i nic więcej jak tylko magazynowanie ropy w granicach 30% posiadanego wydobycia, to dla producentów mieć to będzie duże znaczenie, pozycja ich się utrwali i wzmocni, a także zyska na wyrazistości i przez to położenie ich będzie korzystniej oceniane, takie bowiem bodaj częściowe usunięcie niepewności posiada duże znaczenie.

W stanie rzeczy obecnie proponowanym na producentów surowca spada — oprócz istniejącego trwale poważnego ryzyka wiertniczego, utraty produkcji, względnie jej spadku — całe ryzyko handlowe, gdyż

---

[1]) Pod słowami „parytet Borysław“ autor ma na myśli cenę ropy borysławskiej, jako marki standardowej, z zastosowaniem odpowiedniego klucza dla marek specjalnych.

[2]) Zdaniem naszem winien być ustalony ryczałt obejmujący całość kosztów wraz z zarobkiem, bądź w określonej sumie, bądź w stałym procentowym stosunku. *Red.*

rafinerjom gwarantuje się amortyzację ich zakładów i zyski z nich. Natomiast wedle mojej propozycji ryzyko to dzieli się pomiędzy obie strony. Mimo to położenie rafineryj będzie i wówczas stale lepsze, gdyż zakłady te wolne są od ponoszenia ryzyka wiertniczego i od spadku, względnie od utraty produkcji, czemu kopalnie stale podlegają. Postawienie sprawy w sposób przezemnie proponowany przynajmniej do pewnego stopnia wzmocni pozycję producentów i w pewnej mierze uchroni ich od postępowania rafineryj, w sprawach mających wpływ na wyznaczanie ceny ropy, jednostronnie i w sposób dowolny.

Z cen płaconych za ropę zużytą na potrzeby kraju można będzie się zorjentować jak dalece — w razie potrzeby — cena ropy, kalkulowana na zasadzie sprzedaży w eksporcie, będzie mogła być zniżona.

Rzecz prosta, że ciągłość eksportu musi być zabezpieczona i musi istnieć pewność, że nie zostanie przerwana z miesiąca na miesiąc. Zabezpieczenie to istnieć będzie w postaci ustalonej minimalnej ceny ropy t. zw. „eksportowej". Na podstawie tej ceny rafinerje będą mogły kalkulować i przeprowadzać swoje sprzedaże pozakrajowe swobodnie, bez poprzedniej zgody na nie producentów. Zezwolenie takie byłoby wymagane dopiero wówczas, gdyby przez rafinerje stawiane było żądanie zniżenia ceny tej ropy dla braku odpowiednich dla niej cen, płaconych za produkty naftowe zagranicą. Zezwolenie takie byłoby niewątpliwie udzielone, gdyż inaczej producenci skazani byliby na magazynowanie tej części swojej produkcji. Nie jest jednak wykluczone, że w razie trwania spadku wydobycia producenci zdecydują się raczej na zamagazynowanie tej części swej produkcji dla sprzedaży jej w czasie późniejszym na potrzeby krajowe, aniżeli na jej sprzedaż po cenie zbyt niskiej. Prawo producentów do magazynowania swej ropy powinno i musi być uznane i zawarunkowane również ze względu na istniejące tendencje rafineryj do przerabiania jak największej ilości surowca, dla obniżenia koeficjentu swoich kosztów przetwórczych, dla podwyższenia sobie w ten sposób zysków.

Utrzymanie a nawet powiększenie produkcji ropy leży w interesie kraju. Ku temu zmierza obecnie Rząd, obrona ceny ropy idzie zatem po linji tej polityki i dlatego powinna się spotkać z poparciem z tej strony. Natomiast rozumowanie takie i poleganie na niem, że i w interesie rafinerów leży to samo — ze względu na pełne wykorzystanie zdolności przetwórczej ich zakładów i na spodziewane wówczas potanienie surowca — nie byłoby trafne. Rafinerje bowiem mniej patrzą w przyszłość, a głównie mają na celu korzyści najbliższe, zwłaszcza jeśli w ten sposób mogą osiągnąć choćby chwilowe, lecz zato poważniejsze zyski.

Konstrukcja porozumienia nie powinna i nie może się opierać na dobrej woli dyrektorów, lecz wyłącznie na zdrowym egoiźmie obu stron w niem zainteresowanych, w przyszłości bowiem egoizm ten z pewnością

się wyłoni, porozumienie zaś nie na nim oparte z pewnością zawiedzie, nie będzie trwałe i zczasem się rozpadnie.

Projektowany podział na dwie ceny napotka na trudności z tej przyczyny, że nie wszystkie produkty można będzie umieścić w kraju w 70%. Np. nieda się sprzedać tyle smarów i t. p. i dlatego trzeba je będzie wywieść w większej ilości. Trudności te jednakże z łatwością dadzą się usunąć w ten sposób, że odpowiednią część smarów wstawi się do obliczenia krajowego w cenie eksportowej. Tem samem zredukuje się nadwyżka i udział w niej producentów.

Rzecz prosta, że wszystko to co powiedziałem będzie mogło być przeprowadzone pod warunkiem pełnego scentralizowania sprzedaży tak w kraju jak i zagranicą. Tylko pełna centralizacja stworzy platformę i odpowiednie warunki dla kalkulacji ceny ropy na podstawie cen płaconych za produkty. Bez niej, zastrzeżone dla producentów prawo kontroli nie będzie mieć żadnej zgoła wartości.

Tylko wówczas — przy pełnej centralizacji handlu — istnieć będą warunki dla sprzedaży produktów; w kraju po cenach ustalonych, zaś zagranicą po cenach możliwie najwyższych. Inaczej będziemy ustawicznie mieli do czynienia z mniej lub więcej ukrytemi rabatami i z wzajemnem zwalczaniem się w eksporcie.

Pełne scentralizowanie sprzedaży stworzy ponadto warunki dla takiej ceny ropy, że znajdziemy w niej również rezerwy potrzebne dla pokrycia strat w momentach mniej sprzyjających.

Sądzę, że myśl oparcia porozumienia na wyłuszczonych przezemnie zasadach spotka się z życzliwem przyjęciem z obu stron, gdyż uwzględnia interesy jednych i drugich.

Gdyby ponadto kwestja kontyngentów rafineryjnych została w drodze ustawodawczej uregulowana przynajmniej na lat 10 i gdy z jednej strony istnieć będzie centralna organizacja jedynie uprawniona do skupu i odbioru ropy, z drugiej organizacja producentów jedynie uprawniona dla jej sprzedaży, na podstawie wydanych jej w tym celu pełnomocnictw, to będzie zorganizowany cały przemysł od wydobycia, poprzez przeróbkę do handlu włącznie.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że istniejący obecnie projekt, który w mojem przekonaniu zawiera pewne niedopowiedzenia i niedociągnięcia i wedle którego — jak już powiedziałem — grupie producentów ma być dodane ryzyko z utargu, nietylko że jest wadliwy, ale też ze stanowiska kupieckiego niemoralny, nie uchodzi bowiem, by na jedną ze stron przerzucone było całe ryzyko, druga zaś by była od tego ryzyka całkowicie zwolniona.

# Jubileusz Prezesa Władysława Długosza.

W sobotę dnia 12. b. m. odbyła się uroczystość jubileuszowa Prezesa Krajowego Towarzystwa Naftowego Władysława Długosza. Uroczystość ta miała przebieg naprawdę imponujący i odbyła się w niezwykle serdecznym nastroju. Główna sala lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej była szczelnie wypełniona.

W uroczystości tej wzięli udział między innymi pp.: Minister inż. I. Boerner, Wiceminister Drzewiecki, Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Peche, Wojewoda lwowski dr Rożniecki, Prezydent m. Lwowa Drojanowski, b. Minister P. i H. inż. Szydłowski, Prezes Dyrekcji kolei inż. Wiktor, Prezes Dyrekcji poczty Moszoro, Naczelnik wydziału Godula, Zastępca Dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego inż. Mokry, Naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu inż. Markiewicz, Naczelnik wydziału przemysłowego Województwa Kasztelewicz, Zastępca Naczelnika wydziału nafty w M. P. i H. inż. Wrangel, oraz Radca M. P. i H. inż. Kazubski.

Sfery naftowe reprezentowane były bardzo licznie, na uroczystość tę przybyły omal wszystkie wybitne osobistości tego świata.

Uroczystość zagaił i pierwszy przemówił Prezes Rady Zjazdów Naftowych i zarazem Rektor krakowskiej Akademji Górniczej Prof. inż. Z. Bielski. W wymownych słowach przedstawił on życie i czyny Jubilata. Podniósł jego olbrzymie zasługi dla górnictwa i dla przemysłu naftowego w Polsce. Rektor Bielski przemówienie swoje zakończył postawieniem następującego wniosku:

*„W uznaniu wybitnych zasług, położonych na polu kopalnictwa naftowego, a w szczególności za pierwsze i pionierskie wiercenia, dokonane w Borysławiu w latach 1893 do 1896, stanowiące epokę w rozwoju ówczesnej techniki wiertniczej, i odkrywające Borysław jako największe i najbogatsze zagłębie naftowe Polski, oraz za przekonstruowanie kanadyjskiego żórawia wiertniczego i inne ulepszenia w technice wiertniczej — nadaje V. Zjazd Naftowy we Lwowie Medal im. Ignacego Łukasiewicza Władysławowi Długoszowi, Prezesowi Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie“.*

Wniosek ten uczestnicy tej uroczystości przyjęli burzliwemi oklaskami. Jubilatowi zostało tedy nadane najwyższe odznaczenie, jakiem rozporządza przemysł naftowy. Odznaczenie to otrzymał dotychczas jedynie Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

Następnie powitał Jubilata Dyrektor Departamentu Czesław Peche, podkreślając, że przemawia imieniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu, imieniem własnem i imieniem Polskich Władz Górniczych. P. Dyr. Peche przemawiał niezwykle serdecznie z doskonałą ponadto znajomością historji

przemysłu naftowego. Zakończył złożeniem Jubilatowi życzeń, długich jeszcze lat pracy dla dobra przemysłu naftowego.

Imieniem lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przemówił jej Wiceprezes p. Wit Sulimirski, który w nader ciepłych słowach nakreślił przebieg życia Jubilata i Jego zasługi dla przemysłu naftowego.

W imieniu Krajowego Towarzystwa Naftowego mówił p. Minister inż. M. Szydłowski, który przemówienie swoje zakończył odczytaniem uchwały wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego tej treści:

*„Wydział Krajowego Towarzystwa Naftowego uchwalił na posiedzeniu odbytem dnia 11. grudnia 1931 r. ustanowić stypendjum imienia Władysława Długosza i przeznaczyć na powyższy cel corocznie z budżetu Krajowego Towarzystwa Naftowego zł. 1.200. — O nadaniu stypendjum decydować będzie każdoczesny prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego".*

W serdecznych słowach przemówił do Jubilata w imieniu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych Prezes inż. W. Dunka de Sajo, który przemówienie swoje zakończył życzeniem, by Jubilat w pełni sił i zdrowia doczekał się brylantowych godów jubileuszowych.

W imieniu Państwowego Instytutu Geologicznego złożył Jubilatowi życzenia p. inż. Czarnocki, w imieniu zaś dawnych współpracowników i przyjaciół Jubilata p. dr Stefan Bartoszewicz.

Przemawiali następnie p. inż. Reguła w imieniu Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego i dyr. W. Wojciechowski. Ten ostatni wręczył Prezesowi Długoszowi upominek w postaci pamiętnika ś. p. W. J. Mac Garvey'a, obejmujący okres jego współpracy z Jubilatem.

Imieniem redakcji czasopisma „Przemysł Naftowy" przemówił p. dr Schätzel i wręczył Jubilatowi zeszyt „Przemysłu Naftowego" Jemu specjalnie poświęcony.

Na wszystkie te powitania Prezes Długosz odpowiedział w serdecznych słowach, dziękując wszystkim zebranym za urządzenie tej uroczystości i za tak liczny w niej udział. Z widocznem wzruszeniem wspominał czasy dawniejsze i tych swych poprzedników i towarzyszy pracy, którzy nie doczekali się momentu odrodzenia Ojczyzny. Długotrwałe oklaski były najlepszym dowodem wielkiego uznania i wielkiej sympatji dla Osoby Jubilata.

Nadeszło mnóstwo depesz i listów gratulacyjnych z różnych stron kraju. Między innymi życzenia nadesłali: b. Minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski, Wiceminister skarbu Starzyński, inż. Widomski, Prezes Wyższego Urzędu Górniczego dr Meyer, Prezes Chłapowski, Naczelnik Wydziału Nafty w M. P. i H. inż. Friedberg, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu Dittrich, inż. Zarański, „Standard Nobel", Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związek Polskich Techników Wiertniczych w Borysławiu, Zrzeszenie Ga-

zowników i Wodociągowców Polskich, Dyr. Felicjan Łodziński i wielu wielu innych.

Uroczystość ta zakończyła się bankietem wydanym na cześć Jubilata, który się odbył tego samego dnia w hotelu George'a.

# Obrady Z.P.P.N. w sprawie nowej organizacji przemysłu naftowego*).

Dnia 8. stycznia 1932 r. obradowała we Lwowie Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych pod przewodnictwem prezesa p. inż. W. Dunki de Sajo. Na posiedzenie to przybyli bardzo licznie nietylko członkowie tej Rady lecz i osoby z poza jej składu tak, że razem było obecnych ponad 30 osób. Przedmiotem narad była wyłącznie sprawa nowej organizacji przemysłu, dyskusja zaś obracała się głównie około kwestji ceny i odbioru ropy i zakończyła się przekazaniem jej do merytorycznego załatwienia wybranej na Zjeździe producentów zorganizowanych w Z. P. P. N. w październiku 1931 r. Komisji dla spraw tej organizacji.

Dnia 22. stycznia 1932 r. odbyło się posiedzenie tej Komisji, która obradowała nad ustaleniem głównych, istotnych dla bezrafineryjnych producentów postulatów, które po przedyskutowaniu jednomyślnie ustalono i uchwalono, celem przedłożenia ich w formie deklaracji decydującym w tej mierze czynnikom państwowym i działającemu z ramienia Rządu b. ministrowi przemysłu i handlu p. inż. M. Szydłowskiemu, na mającej się odbyć konferencji.

Konferencja producentów zorganizowanych w Z. P. P. N. z p. ministrem Szydłowskim, zwołana na jego zaproszenie skierowane do Z. P. P. N., odbyła się dnia następnego o godz. 16-tej w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Wzięli w niej udział z ramienia Z. P. P. N. w pierwszym rzędzie obecni we Lwowie członkowie wymienionej wyżej Komisji pp: J. Dressler, inż. W. Dunka de Sajo, inż. Z. Klarfeld, M. Longchamps, inż. R. Machnicki, dr M. Rosenberg, J. Schiffer, gen. S. Szeptycki, J. Szlemiński, S. Teicher i J. Winiarz i z poza Komisji dr E. Kaleta, inż. P. Zubrzycki i J. Bäcker, pozatem z producentów byli obecni pp: Mikuli, dr Parnas i prezes W. Sulimirski. Byli również pp. L. Schutzmann i inż. K. Brzozowski, którzy jednak na ostatnim Zjeździe w Warszawie reprezentowali i reprezentują obecnie małych rafinerów, oraz p. dr S.

*) Opóźnienie wydania niniejszego zeszytu umożliwiło zamieszczenie sprawozdania z przebiegu powyższych obrad.

Schätzel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego i jego zastępca dr Mikucki. Przewodniczył prezes p. inż. W. Dunka de Sajo.

Po zagajeniu przez prezesa p. inż. W. Dunkę de Sajo pierwszy zabrał głos p. minister Szydłowski i w krótkich słowach poddał oświetleniu stan sprawy.

Z oświetlenia tego wynika, że na przygotowany projekt nowej organizacji zgadza się 75% przemysłu. Podkreślił, że liczy na dobrowolne porozumienie, oznajmił jednakże równocześnie, że gdy do porozumienia nie dojdzie, to Rząd — zgodnie z oświadczeniem złożonem w Sejmie — wprowadzi organizację przymusową.

P. inż. W. Dunka de Sajo podał do wiadomości i wyświetlił stanowisko zorganizowanych producentów, poczem wręczył p. ministrowi Szydłowskiemu — po poprzedniem odczytaniu przez p. J. Szlemińskiego — w odpisie deklarację Z. P. P. N., którą poniżej zamieszczamy.

W toku dyskusji producenci wypowiadali się zgodnie i jednolicie. Przemówienie p. L. Schutzmanna, reprezentującego w tej akcji małe rafinerje, nie znalazło u nich uznania i spotkało się z poważnemi zastrzeżeniami z ich strony. Podkreślili oni, że dla kopalnictwa naftowego moment jest ogromnie ciężki i katastrofalny, gdyż nie odbiera się ropy. Stanęli na stanowisku, że dlatego sprawa ta powinna być załatwiona jak najrychlej i że działanie na zwłokę, w postaci przewlekania pertraktacyj, nie powinno być tolerowane.

Deklaracja, o której mowa, złożona została w brzmieniu następującem:

## Deklaracja Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w sprawie organizacji przemysłu naftowego.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że w czasie pertraktacyj z p. ministrem inż. Szydłowskim wykazał jak najdalej idącą dobrą wolę, by w ramach zakreślonych przez Rząd zasad doszło do zawiązania dobrowolnej organizacji całego przemysłu naftowego.

W tym celu Związek Polskich Przemysłowców Naftowych składał pisemnie wiążące oświadczenia, zastrzegając sobie jedynie ściślejsze sprecyzowanie szczegółów przy wspólnych pertraktacjach.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że niestety wskutek negatywnego od samego początku stanowiska dzisiejszego kartelu — mimo jak najdalej posuniętych ustępstw ze strony Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — nie doszło nawet do złożenia dotyczącego oświadczenia przez ten kartel i do odbycia wspólnej konferencji w tej sprawie.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że wobec widocznego braku dobrej woli ze strony Syndykatu do zawiązania dobrowolnej organizacji — dla dobra przemysłu naftowego konieczne jest wprowadzenie tej organizacji w życie przez Rząd

w drodze przymusowej, tembardziej, że wskutek niedojścia do porozumienia i niezakupowania ropy przez Syndykat wytworzyła się katastrofalna sytuacja dla kopalnictwa naftowego.

Na wypadek realizacji projektu rządowego w drodze wprowadzenia organizacji przymusowej, obejmującej cały przemysł, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wysuwa niniejszem — jednomyślnie przyjęte w jego łonie — następujące postulaty:

1) By zasada odbioru wszystkiej naszej ropy była bezwarunkowo utrzymana i zagwarantowana.

2) By Rząd miał na uwadze, że kopalnictwo naftowe w obecnych warunkach, nie może pracować i rozwijać się przy cenie ropy niższej jak 200 dol. am. za wagon 10-tonnowy dla ropy borysławskiej, jako marki standardowej, z uwzględnieniem odpowiedniego klucza dla marek specjalnych.

3) By w nowej, wprowadzić się mającej w życie organizacji przymusowej, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych jako zrzeszenie czystych producentów i czynnik reprezentujący ich interesy miał zapewniony udział w jej organach na zasadach parytetu.

4) By równocześnie z wprowadzeniem przymusowej organizacji całego przemysłu naftowego, nastąpiła reorganizacja S. A. „Pionier" i by do składu zarządu, względnie organów tej spółki weszli przedstawiciele Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w sile odpowiedniej do wybitnie krajowego charakteru kapitału, który Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w przemyśle naftowym reprezentuje.

5) By równocześnie z przeprowadzeniem reorganizacji S. A. „Pionier" powstał specjalny fundusz wiertniczy dla premjowania wierceń, podejmowanych przez wszystkie przedsiębiorstwa kopalniane, na zasadzie wypłacania premji za każdy odwiercony metr.

Lwów, dnia 23. stycznia 1932.

Prezydjum Rady Z. P. P. N.

*Prezes Rady*
Inż. *W. Dunka de Sajo* mp.

*Sekretarz Rady*
*J. Szlemiński* mp.

Komisja

*Józef Dressler* mp.
Inż. *Zygmunt Klarfeld* mp.
*Mieczysław Longchamps* mp.
Inż. *Roman Machnicki* mp.
Dr *Marjan Rosenberg* mp.
*Joachim Schiffer* mp.
Gen. *Stanisław Szeptycki* mp.
*Samuel Teicher* mp.
*Juljan Winiarz* mp.

# Małe rafinerje w świetle prawdy.

P. inż. Kazimierz Brzozowski występuje na łamach „Słowa Polskiego“ w Nr. 26. z dn. 27. stycznia 1932 r., w artykule p. t. „Propozycje kartelowe“ w obronie małych rafineryj zagrożonych w swoim bycie przez będące obecnie w toku krystalizacji nowe koncepcje organizacyjne. Dziwić się temu nie należy w myśl zasady, że nikomu prawa do obrony ani odbierać, ani odmawiać niepodobna, o ile obrona taka opiera się na trafnych i uzasadnionych argumentach.

Na tem miejscu nie zamierzamy wdawać się ani w analizowanie, ani w gruntowną ocenę roszczeń małych rafineryj i ich sporu z wielkiemi rafinerjami. Nie zabieralibyśmy nawet w tej kwestji głosu, gdyby nie to, że w oświetleniu p. inż. Kazimierza Brzozowskiego małe rafinerje poczynają nabierać znaczenia czynnika, bez którego przemysł naftowy omal że obejść się nie może i niezbędnego dla regeneracji i uzdrowienia tego przemysłu u nas. Wobec takiego postawienia sprawy i wobec wystąpienia w odniesieniu do producentów z zarzutem, że

> „... się obecnie z dubeltówki wycałowują z kartelem puściwszy w niepamięć, że im nie tak dawno kartel zredukował cenę za ropę i że opłaty dla małych rafineryj proponuje z kieszeni producenckiej... “

wypada nam zabrać się do nieco gruntowniejszego oświetlenia i wyświetlenia tej kwestji.

Za stwierdzenie tej prawdy, że kartel proponuje opłatę z kieszeni producentów należy się p. inż. Kazimierzowi Brzozowskiemu szczere uznanie, nie wiemy jeno czy tego samego zdania co my będą te małe rafinerje, które odpłaty te pobierają i te, które jak najrychlej i z wielką ochotą pragnęłyby je pobierać.

Myśmy nigdy nic innego nie twierdzili i nie pisali tylko to właśnie, że fabryk za bezczynność premjować nie należy. Jeśli fabryka pracuje i posiada ku temu warunki, to niech pracuje, a jeśli nie posiada tych warunków niech nie pracuje, ale niech nie każe sobie za to płacić!. Czy jednak stanowisko to podzielają wszystkie małe rafinerje?. P. inż. Kazimierz Brzozowski wie o tem dobrze, że gra idzie nie oto, by pracować, by zakłady utrzymać w ruchu, lecz o to, by wyzyskać moment, by zarobić i to nawet bardzo chętnie w formie odpłaty za bezczynność. Nie twierdzimy, że wszystkie małe rafinerje mają jedynie odpłatę na myśli, przeciwnie *podkreślamy z naciskiem*, że są takie, które o odpłatach nie myślą, które pracowały, *mogą i chcą* pracować, ale powiedzmy sobie zarazem szczerze, że większość jest takich, które idą na odpłatę i pragną zdobyć kontyngent poto głównie, by go jaknajrychlej sprzedać, często dla braku warunków potrzebnych dla utrzymania fabryki w ruchu.

P. inż. Kazimierz Brzozowski pisze:

> „Jako ekwiwalent daje kartel małym rafinerjom spokój i uwolnienie od wszelkich trosk a to w drodze odkupna kontyngentów przez członków kartelu po 50 dolarów za cysternę, a więc w konsekwencji zastanowienie małych rafineryj.“

Powiedzmy sobie jednak szczerze, że dla wielu, dla bardzo wielu małych rafineryj nie to, że dają stanowi kwestję sporną, nie to jest kamieniem obrazy lecz to, że w ich mniemaniu dają zamało. Przypuszczamy,

że p. inż. Kazimierz Brzozowski wie o tem, gdyż miał niewątpliwie sposobność ku temu, by stwierdzić, że pośród małych rafinerów górowało pragnienie wzięcia odpłat, względnie sprzedania zdobytych kontyngentów.

Z treści jednak zacytowanego artykułu wynika, że p. inż. Kazimierza Brzozowskiego oburza myśl stosowania odpłat za bezczynność, a więc i handlowanie kontyngentami i przerabianie ich zamiast w kilku w jednym zakładzie, bo to w zasadzie na jedno wychodzi, forma niema tu żadnego zgoła znaczenia. Jest to objaw bardzo pocieszający. Jednakże w kwestjonarjuszu p. ministra Szydłowskiego znajduje się tej treści odpowiedź małych rafineryj na pytania zawarte w ust. 22 i 23.

„ze względu na racjonalizację przeróbki oraz jej potanienie jest dopuszczalne łączenie przeróbki kilku zakładów w jednym."

A więc na kilka zakładów tylko jeden miałby być czynny. Czy to w konsekwencji nie jest zamykanie fabryk?, czy nie jest to pośrednie premjowanie bezczynności? P. inż. Kazimierz Brzozowski w rozmowach prowadzonych na ten temat również stał na stanowisku i bronił zasady dopuszczalności koncentrowania kontyngentów w jednej rafinerji w poczuciu świadomości, że istnieją u nas małe rafinerje, które w unormowanych warunkach nie będą mogły pracować dla braku zdolności ku temu. Zdania innego, takiego, że prawo do życia posiada jedynie zakład zdolny do pracy, nie podzielał.

Myśmy występowali przeciwko „premjowaniu" bezczynności tych zakładów w każdej formie, przeciwko korumpowaniu większych i mniejszych zakładów rafineryjnych. Nie wiemy, czy kartel obecnie proponuje odkupienie kontyngentów, czy też nie. Producentów o zdanie nie pytano, choć oni niestety za te operacje płacą. Jeśli jednak z tej strony nie podnosiły się sprzeciwy i my również nie występowaliśmy przeciwko temu, to dlatego, że uznawaliśmy potrzebę załatwienia kwestji zwłaszcza niektórych, zasługujących na to rafineryj i dlatego, że wiedzieliśmy, że jeśli się chce doprowadzić do unormowania stosunków w przemyśle naftowym na zasadzie dobrowolnego porozumienia, to na pewne ustępstwa pójść trzeba. Sprawa ta wymaga spokojnego i rzeczowego traktowania. Analogja z werdlami jest tu nie na miejscu i ten argument lepiej zostawić w spokoju.

P. inż. Kazimierz Brzozowski ma pełną rację kiedy pisze, że

„...barjera celna w Polsce ustanowioną została dla polskiej gospodarczej racji stanu..."

Istotnie, posiadamy u siebie w kraju ceny bez porównania wyższe od cen produktów naftowych zagranicą. Chroni je barjera celna, ustanowiona w części dla wyrównania strat w eksporcie (małe rafinerje nie eksportują), w zasadzie zaś głównie poto, by stworzyć dla górnictwa naftowego w Polsce warunki bytu i dalszego rozwoju. To jest ta gospodarcza racja stanu, a nie co innego. Małych rafineryj pod to pojęcie w żaden sposób podciągnąć się nieda.

To prawda, że w okresie istnienia kartelu rafineryjnego konkurencja małych, nieskartelizowanych rafineryj działała dodatnio na cenę ropy. Były z tego korzyści natury gospodarczej, lecz rafinerje te nie czyniły tego z altruizmu, z sentymentu, kupowały ropę, bo im była potrzebna i dobrze na niej zarabiały. Przyszły po ropę do bezrafineryjnych producentów, bo dokąd miały pójść?, gdzieindziej jej nie było.

Na dzisiejszy jednak stan naszego wydobycia mamy u siebie w kraju rafineryj stanowczo zawiele, ropa ugina się pod ich ciężarem. Szereg z tych rafineryj nie pracuje racjonalnie, przeróbka wypada drogo. O wartości technicznej małych rafineryj i ich zdolności do przerabiania ropy do końcowego szlachetnego produktu lepiej nie mówić. Gospodarczo ich istnienie nieda się niczem uzasadnić, chyba tem, że istotnie jest to rodzimy stan posiadania. Pracować mogą jeśli nie eksportują i jeśli istnieje obok nich kartel, który utrzymuje ceny. Dla bezrafineryjnych producentów istnienie ich posiada o tyle znaczenie, o ile pracują, gdy się sprzedają lub wchodzą w porozumienie z kartelem tracą to znaczenie i stają się zbędnym w zasadzie ciężarem dla ropy.

P. inż. Kazimierz Brzozowski, obok cytowanego artykułu, publikuje na łamach krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Nr. 30 z dnia 30. I. 1932 r. drugi artykuł zatytułowany „Polski przemysł naftowy w uścisku kapitału zagranicznego“. Artykuł ten zawiera sporo nieścisłości. Np. nawiązując do nieodbierania przez kartel ropy z bezrafineryjnych kopalń, pisze on:

„...stojące poza kartelem małe rafinerje przyszły z pomocą zdanym zupełnie na łaskę i niełaskę kartelu producentom i po wysokich cenach zakupiły całą prawie na rynku będącą ilość ropy, wzmagając w tym celu przeróbkę w swoich rafinerjach“.

Tak nie jest. Małe rafinerje kupują ropę i zwiększyły swoją przeróbkę dlatego, że cena ropy jest obecnie znacznie niższa, a ceny produktów na rynku są tak samo wysokie jak poprzednio. Na tej t. zw. pomocy małe rafinerje robią cudowny interes; kupują tanio surowiec, sprzedają drogo produkty. Za ropę borysławską rafinerje te płacą o kilka dolarów mniej, aniżeli wynosi obecnie jej cena. Jest to dla nich okres wysokoprocentowych żniw, czas wspaniałego urodzaju, jeśli zaś momentu tego nie mogą w pełni wyzyskać, to dlatego, że nie mają pieniędzy. Wszyscy o tem dobrze wiemy.

Podjęta obecnie kampanja prasowa ma na celu spełnienie określonego zadania, liczy się głównie na to, że Rząd cofnie się przed zamierzonem unormowaniem stosunków w przemyśle naftowym. Ponieważ jednak stan dzisiejszy nieda się utrzymać przez czas dłuższy, zatem w zasadzie po stronie małych rafineryj liczy się na wytargowanie lepszych warunków. O nic więcej nie chodzi.

Myśmy zwalczali istniejący porządek rzeczy dla określonych celów. Powiedzieliśmy o co nam chodzi, ku czemu zmierzamy. Bezrafineryjni producenci postulaty swoje zgłosili i ostatnio opublikowali je w swej deklaracji. Deklaracja ta określa ich stanowisko dostatecznie wyraźnie.

W kwestji małych rafineryj powiemy tyle, że nie wszystkie te zakłady zasługują na równowierne traktowanie. Są zakłady żywe, które oddawna pracowały i pracują. Istnieją zakłady związane z kopalniami, które się uruchomiły nie dla celów rafineryjnego zarobkowania, lecz dla swej własnej produkcji, dla ułatwienia jej sprzedaży i dla osiągnięcia dla niej odpowiedniej ceny. Dla uniezależnienia swych kopalń od dowolności ze strony kartelu. Te rafinerje czy to w ramach porozumienia, czy to w ramach narzuconej przymusowej organizacji powinny być inaczej traktowane, w ten sposób, by w nowej sytuacji dana im była możność dalszego istnienia, bądz też wycofania się, względnie zlikwidowania bez strat materjalnych. Tym zakładom słusznie należy się rekompensata, czy

też ekwiwalent. Inaczej natomiast powinny być potraktowane rafinerje spekulacyjne, które już oddawna nieistniały, które się na gwałt pobudowały z niczego, z kominów i z parkanów, które się nadmiernie rozbudowały jedynie dla wyzyskania momentu. Tego nie należy nazywać inwestowaniem, bo trzeźwo oceniane położenie w polskim przemyśle naftowym na takie inwestycje nie zezwalało. To było spekulowanie, a miejscami nieoględne wydawanie pieniędzy. Za to jednak przemysł płacić niemoże. Tym zakładom powinny być przydzielone kontyngenty normalne, takie jakie wypadną z rachunku, z nałożeniem na nie obowiązku eksportowania, z warunkiem ich przerabiania, a jeśli tego, dla braku kalkulacji nie potrafią, to niech się polikwidują, a ich kontyngenty rozdzieli siępomiędzy inne rafinerje. Odkupowanie, przenoszenie lub przerabianie kontyngentów w jednym zakładzie powinno być wzbronione.

# V. Zjazd Naftowy we Lwowie.

Piąty zkolei doroczny Zjazd Naftowy odbył się podobnie jak w roku ubiegłym we Lwowie w gmachu Politechniki w dniach 11—13. grudnia b. r. Na Zjazd ten przybyli nafciarze jak co roku bardzo licznie, ze wszystkich ośrodków naftowych. Byli obecni przedstawiciele sfer rządowych, naukowych i technicznych, nie zauważyliśmy natomiast głównych czołowych osobistości z poszczególnych koncernów naftowych.

Zjazd otworzył z ramienia Rady Zjazdów Naftowych jej prezes rektor prof. inż. Z. Bielski, który przy tej sposobności wygłosił dłuższe przemówienie na temat roli i znaczenia tych Zjazdów w życiu polskiego przemysłu naftowego. Podał i wyświetlił nowe zasady organizacji tych Zjazdów, ostatnio zmienione. Mianowicie zorganizowana została w miejsce dotychczasowego Komitetu stała Rada Zjazdów Naftowych na zasadzie odrębnego statutu, jednakże przy Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, do składu której weszli przedstawiciele delegowani przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, Krajowe Towarzystwo Naftowe, Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Izbę Pracodawców w przemyśle naftowym, Stałą Komisję Techniczną przy Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle, Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, oraz członkowie kooptowani. Do głównych zadań tej Rady należy organizowanie i zwoływanie Zjazdów Naftowych i załatwianie wszelkich czynności z tem połączonych. W celu spełnienia tego zadania Rada powołuje corocznie specjalny Komitet organizacyjny, złożony z członków Rady i z osób przez nią zaproszonych.

Po zakończeniu swego przemówienia prezes p. prof. Bielski, imieniem Rady Zjazdów zaprosił do Prezydjum honorowego pp.: prof. Bohdanowicza, dyr. Chłapowskiego, inż. Czarnockiego, inż Dażwańskiego, inż. Gąsiorowskiego, inż. Hłaskę, inż. Karpińskiego, inż. Mokrego, dra Markiewicza, dra Olszewskiego, prof. Pilata, prof. Rogalę, rektora Po-

litechniki Sokolnickiego, prezesa W. Sulimirskiego, inż. Szydłowskiego, inż. Wrangla, dra Wygarda i dyr. Załuskiego.

Do Prezydjum Zjazdu zaproszone zostały przez Komitet organizacyjny następujące osoby: p. senator Władysław Długosz w charakterze prezesa, p. prof. inż. Z. Bielski w charakterze jego zastępcy i p. inż. J. J. Zieliński w charakterze gen. sekretarza.

Na przewodniczącego sekcji kopalnianej powołano p. inż. A. Kowalskiego, na zastępcę p. inż. Paraszczaka, na sekretarza p. inż. Wojnara. Na przewodniczącego sekcji rafineryjnej p. inż. Kozickiego, na zastępcę p. inż. Wandycza, na sekretarza p. inż. Seredę. W sekcji gazowej przewodniczącym został p. prof. dr Witkiewicz, zastępcą p. inż. Jamróz, sekretarzem p. inż. S. Sulimirski.

Zjazd powitali: dyr. inż. Maliszewski imieniem P. Wojewody, zast. nacz. inż. Wrangel im. Ministerstwa P. i H., prezydent Drojanowski im. miasta, dyr. inż. Mokry im. Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie, dr Markiewicz im. Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu, inż. Czarnocki im. Państw. Inst. Geol. i Stow. Techników w Warszawie, prof. dr Pilat im. Wydziału Chemicznego Politechniki lwowskiej, wiceprezes W. Sulimirski im. lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, inż. Gąsiorowski im. Izby Inżynierskiej, inż. Rybicki im. Towarzystwa Politechnicznego i Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych, inż. Machnicki im. Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, inż. Żardecki im. Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, inż. Dażwański im. S.A. „Pionier“, p. Gawliński im. Koła Górniczo-Naftowego Studentów Politechniki lwowskiej.

Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił Rektor Politechniki lwowskiej prof. inż. Sokolnicki, podkreślając, że obecny Zjazd zbiega się z 10-letnią rocznicą istnienia Oddziału Naftowego na Politechnice lwowskiej.

Po tem powitaniu rozpoczęły się referaty, które wygłosiły na plenum, bądź w sekcjach następujące osoby: dr St. Schätzel: „Obecne położenie przemysłu naftowego“, dr A. Kielski: „Funkcje przemysłu naftowego w naszem gospodarstwie narodowem“, inż. J. Wojnar: „Racjonalizacja i prace badawcze w technice kopalnianej“ i „Pompowanie głębokich otworów“, prof. dr inż. R. Witkiewicz: „Bezkorbowa sprężarka gazowa“, inż. J. Kowalczewski: „Wiercenie systemem „Rotary“ w Daszawie“, dr inż. S. Jamróz: „Gwinty rur wiertniczych“ i „Zagadnienia materjałowe w instalacjach gazowych“, inż. S. Paraszczak: „Mierzenie krzywizny otworów wiertniczych“, A. Radłowski: „Nowy system rozbijania i zwiercania rur pozostałych w terenie“, J. Cząstka: „Najnowsze kierunki w dziedzinie pompowania otworów wiertniczych“, inż. S. Rachwał: „Mierzenie i legalizacja mierników naftowych“, inż. R. Huculak: „Trudności fizykalne pomiaru gazu“, inż. S. Sulimirski: „Organizacja pomiarów gazu ziemnego“, inż. Z. Dettloff: „Gazomierz „Rotary” w przemyśle gazu ziemnego“, inż. W. Kołodziej: „Wpływ czynników ruchowych na pomiar gazu“, Sprawozdanie Komisji dla spraw mierzenia gazu ziemnego i „Normy dla dysz i kryz”, inż. W. Grossman: „Krytyczny rozbiór laboratoryjny nawierzchni asfaltowych”, inż. S. Skalmowski: „Asfalty krajowe i ich zastosowanie praktyczne“, inż. J. Limbachowa: „O obrazach mikroskopowych mieszanek smół z asfaltami polskiemi“, inż. F. Limbach: „Asfalty drogowe z ropy typu borysławskiego”, dr Z. Łachociński: „O asfaltach z rop małopolskich”, inż. dr Z. Kragen: „O polskich normach dla wypełniacza (fillera) dla robót bitumicznych“, inż. Z. Ziółkowski: „Prze-

róbka gazu ziemnego na mieszanki wodorowe", inż. M. Szydłowski: „Sprawy organizacyjne przemysłu naftowego", inż. dr O. Wyszyński: „Oznaczenie odległości szybów na terenach gazowych", prof. inż. Z. Bielski: „Naturalne złoża ropy w świetle najnowszych badań", inż. T. Reguła: „Racjonalna gospodarka złożem gazowem", inż. M. Gawliński: „Obliczenie produkcji gazu przy wolnym wypływie z otworu wiertniczego", inż. Z. Onyszkiewicz: „Odbudowa ciśnienia na kopalni w Lipinkach".

Na Zjeździe tym zostały uchwalone następujące rezolucje, poczem Zjazd został zamknięty.

## Rezolucje:

I.

V. Zjazd Naftowy stwierdza, że w okresie światowej katastrofy gospodarczej, ocena znaczenia naszego przemysłu naftowego kierować się winna nie chwilowym stanem niskiej produkcji ropy — przy jednocześnie niższej chłonności rynku wewnętrznego — lecz względami na całość gospodarstwa narodowego. Mimo obecnej światowej tendencji ograniczenia poszukiwania i produkcji ropy jest zadaniem chwili stwarzać warunki, sprzyjające rozwojowi tej produkcji w Polsce, przedewszystkiem wysiłkiem samego przemysłu, oraz zgodną jego polityką, której istotnym warunkiem jest dobrowolna koordynacja interesów produkcji surowca, przemysłu przetwórczego i handlu.

Podstawą takiej polityki winna być zasada, że byt i rozwój przemysłu naftowego nie jest interesem jednej tylko grupy gospodarczej, lecz istotną funkcją organizmu gospodarczego i politycznego Państwa.

II.

1) V. Zjazd wita z uznaniem postęp prac nad zdjęciem geologicznem Karpat, prowadzonych ze specjalnem uwzględnieniem rejonów o wartości przemysłowej i stwierdza, że jak najszybsze opublikowanie przez Państwowy Instytut Geologiczny już opracowanych arkuszy, przyczyni się wydatnie do rozwoju kopalnictwa naftowego.

2) Wobec stwierdzenia, że przeprowadzone dotąd badania geofizyczne przyczyniły się w wysokim stopniu do wyświetlenia problemów geologicznych, ważnych również dla przemysłu naftowego, zaleca V. Zjazd jak najusilniejsze poparcie powyższych prac.

3) V. Zjazd Naftowy stwierdza wielką celowość posiedzeń urządzanych wspólnie ze Zjazdami Geologiczno-Naukowemi i wyraża pragnienie, aby zasada ta była w przyszłości stosowana.

4) Celem ustalenia metody zbierania danych, potrzebnych do oznaczenia odległości szybów, wskazanem jest ustanowienie w porozumieniu z Radą Geologiczno-Naftową odpowiedniej Komisji.

III.

1) V. Zjazd zwraca uwagę sfer technicznych na wysoką wartość metody zamykania wody zapomocą cementowania, która wobec oczekującego nasze kopalnictwo w niedługim czasie stosowania nowych metod eksploatacji sprężonem medjum gazowem, będzie musiała zastąpić niewystarczające i szkodliwe w tych warunkach zamykanie wody iłowaniem.

2) V. Zjazd Naftowy wzywa do intensywnej pracy nad problemami eksploatacji ropy naftowej, a przedewszystkiem nad zagadnieniem odbudowy ciśnienia złoża ropnego i jego konserwacji.

3) V. Zjazd Naftowy zaleca wprowadzenie na szerszą skalę pompowania ropy z głębokich otworów.

IV.

1) V. Zjazd Naftowy stwierdzając doniosłe znaczenie przemysłu gazu ziemnego w ogólnej gospodarce narodowej, oraz wielkie możliwości dalszego rozwoju tego przemysłu w Polsce, wyraża przekonanie, że celem wyzyskania tych możliwości wskazana jest stała i zorganizowana współpraca wszystkich zainteresowanych w tym przemyśle czynników, przez utworzenie wspólnej organizacji producentów i zakładów gazu ziemnego w Polsce.

2) V. Zjazd Naftowy zwraca się do Władz górniczych z prośbą, by wydały rozporządzenie zabezpieczające racjonalną eksploatację i konserwację gazu na wszystkich polach gazowych.

3) V. Zjazd Naftowy przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Komisji dla spraw mierzenia gazu ziemnego i zleca jej kontynuowanie podjętych prac.

4) a) V. Zjazd Naftowy stwierdza, że polski przemysł naftowy korzystał zawsze przy rozbudowie instalacyj gazownictwa ziemnego z najnowszych zdobyczy techniki i zdobycze te swemi pracami wydatnie pomnażał. Dowody ku temu znajdujemy w sprawozdaniach zjazdów naftowych, jak też w fakcie, że ilość nieszczęśliwych wypadków z gazem ziemnym w stosunku do ogromu jego produkcji i konsumpcji jest niewielka i porównawczo mniejsza, aniżeli w pokrewnych działach przemysłu gazowego.

b) V. Zjazd Naftowy stwierdza, że co do metod nadzoru technicznego istniejących instalacyj gazowych, a w szczególności instalacyj podziemnych, poglądy sfer technicznych całego świata nie są uzgodnione, a ścisłe metody nadzoru, wykluczające wypadki, nie zostały opracowane. Istniejące, indywidualnie traktowane, metody nadzoru, z których najlepsze dają tylko pewne prawdopodobieństwo uniknięcia wypadków, nie zostały w sposób ustawowy przepisane, jak wogóle nie został ustawowo ustalony obowiązek utrzymywania nadzoru technicznego.

c) V. Zjazd Naftowy apeluje wobec powyższego stanu rzeczy do Władz Górniczych o wydanie urzędowych przepisów, któreby ustalały w sposób nie przedstawiający żadnych wątpliwości dla Władz administracyjnych jak i dla Sądów, zasady techniczne wykonywania instalacyj gazu ziemnego, jak i metody nadzoru technicznego tychże, zgodnie z obecnym stanem wiedzy technicznej.

d) V. Zjazd Naftowy powołuje osobną Komisję mającą na celu badanie zagadnień związanych z wykonaniem, ruchem i nadzorem instalacyj gazowych i współpracę z Władzami w opracowaniu odnośnych przepisów. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele Władz Górniczych, Instytutów Naukowych Politechniki, Organizacyj przemysłu naftowego, Stowarzyszenia Dozoru kotłów, oraz Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.

V.

1) V. Zjazd Naftowy, zapoznawszy się ze stanem produkcji i stosowania krajowych bitumów, zwraca się do czynników rządowych z po-

dziękowaniem za otaczanie opieką krajowej produkcji bitumów drogowych i prosi o popieranie w dalszym ciągu wysiłków producentów krajowych w kierunku należytego zaopatrzenia polskiego rynku produktami z surowców rodzimych.

2) V. Zjazd Naftowy stwierdzając, że na podstawie doświadczeń praktycznych ustalona została niewątpliwie doskonała zdatność polskich bitumów do celów budowlano-drogowych, apeluje do Władz państwowych i przedsiębiorstw drogowych, aby ze względu na gospodarcze położenie kraju stosowały bitumy pochodzenia krajowego.

3) V. Zjazd Naftowy zaleca przedsiębiorstwom naftowym intensywne współdziałanie z instytucjami badawczemi przy Wyższych Zakładach Naukowych, a w szczególności z Drogowym Instytutem Badawczym.

VI.

1) V. Zjazd Naftowy uważa za niezbędne prowadzenie na szeroką skalę prac badawczych we wssystkich działach przemysłu naftowego, a zwłaszcza w dziedzinie kopalnictwa naftowego dla utrzymania rentowności i umożliwienia rozwoju przemysłu.

2) Oceniając doniosłość prac badawczych apeluje Zjazd Naftowy do przedsiębiorstw naftowych o popieranie już istniejących instytucyj i ułatwienie im nawiązania ścisłego kontaktu z instytucjami i czasopismami zagranicznemi.

3) Zjazd apeluje do miarodajnych czynników rządowych, aby przy tworzeniu nowej centralnej organizacji przemysłu naftowego przewidziany został stały fundusz na cele badawcze w określonej zgóry wysokości.

4) Dla skoordynowania prac badawczych, oraz dla dysponowania powyższym funduszem i kontroli jego użycia V. Zjazd Naftowy proponuje utworzenie przy nowej centralnej organizacji przemysłu naftowego stałej Komisji, składającej się z przedstawicieli Władz, sfer naukowych, przemysłowych i instytutów badawczych.

# III. Zjazd Geologiczno-Naftowy.

Równocześnie ze Zjazdem Naftowym, w dniach 13 i 14. b. m. odbył się we Lwowie trzeci zkolei Zjazd Geologiczno-Naftowy. Zjazd ten otworzył w sali Zakładu Mineralogiczno-Petrograficznego Politechniki przewodniczący Rady Geologiczno-Naftowej prof. dr W. Rogala. Na przewodniczącego Zjazdu powołano przez aklamację p. inż. St. Czarnockiego. Na Zjeździe tym wygłosili referaty pp.: prof. dr Wł. Teisseyre, dr K. Tołwiński, dr S. Weigner, inż. Nieniewski z ramienia Stałej Komisji Technicznej w Krośnie, prof. Bohdanowicz, prof. J. Tokarski, inż. K. Katz, inż. M. Gawliński, inż. H. Górka i inż. W. Klimkiewicz.

Na Zjeździe tym zostały uchwalone następujące rezolucje:

I.

Wiercenia poszukiwawcze i badawcze mają dla rozwoju naszego przemysłu naftowego bardzo doniosłe znaczenie, winne się one jednak wiązać

z innemi pracami badawczemi, poświęconemi geologji naftowej. III. Zjazd Geologiczno-Naftowy wita przeto z uznaniem rozpoczęte przez „Pioniera" wiercenia poszukiwawcze i wyraża przytem nadzieję, że równocześnie prowadzone będą także badania z różnych dziedzin geologji naftowej.

II.

Uznając pilną potrzebę dokładniejszego poznania istoty naszych złóż naftowych, zwraca się III. Zjazd Geologiczno-Naftowy z apelem do naszego przemysłu naftowego o systematyczne wydobywanie rdzeni z otworów wiertniczych, gdyż tylko na podstawie takiego materjału można gruntownie poznawać dany profil geologiczny, jak również prowadzić szczegółowe badania nad samą istotą naszych złóż naftowych i gazowych.

III.

III. Zjazd Geologiczno-Naftowy stwierdza znaczny postęp, dokonany w ostatnich czasach w różnych dziedzinach prac geologiczno-kopalnianych. Prace te wymagają jednak troskliwej i stałej opieki tak czynników rządowych, jak i zainteresowanych sfer przemysłowych, III. Zjazd Geologiczno-Naftowy wyraża przeto nadzieję, że szczerego poparcia doznają: zdjęcia terenowe w Karpatach i na przedgórzu, badania metodyczne poświęcone petrografji naszych skał osadowych, prace nad chemizmem naszych solanek i rop, oraz nad warunkami fizycznemi naszych złóż bitumicznych.

# Przegląd prasy.

W warszawskiem „A. B. C." w Nr. 359 z dnia 9. XII. b. r. znajdujemy artykuł z podpisem ((n.), zatytułowany: „Polski przemysł naftowy na rozdrożu — potrzeba reorganizacji" i napisany w związku z listopadowemi obradami Syndykatu Przemysłu Naftowego, odbytemi w Warszawie, z którego zamieszczamy wyjątki bez komentarzy!:

„Zakończenie obrad nastąpiło w trybie niezwykłym. Obrady zostały właściwie niezakończone, lecz przerwane wobec skonstatowania absolutnej niemożliwości wypracowania środków, któreby mogły być przyjęte przez wszystkich uczestników Syndykatu. Nie wyznaczono również terminu dalszego zebrania, gdyż uznano dalsze narady o obecnej sytuacji za bezcelowe.

Jak wiadomo, obecny Syndykat Przemysłu Naftowego jest skonstruowany wadliwie Pozostałe poza Syndykatem małe przedsiębiorstwa naftowe, niekrępowane warunkami umownemi, pracujące rabunkowo i mogące egzystować tylko w takich sztucznych warunkach, jak obecnie, rozwijają szybko swą ekspansję i usuwają grunt z pod nóg zorganizowanego przemysłu..... Przedsiębiostwa naftowe, nie posiadające własnej produkcji ropy, są uprzywilejowane stałemi kluczami kontyngentów, niezależnemi od ilości przerobionej ropy, co je stawia w pozycję uprzywilejowaną, zbliżoną do pozycji drobnych firm outsiderskich....

Ostatnie obrady Syndykatu dowiodły, że taki stan nie da się nadal utrzymać. Referat, odczytany przez Dyrekcję Syndykatu, zobrazował rozpaczliwy stan. Rynek wewnętrzny jest zupełnie zdezorganizowany zarówno przez outsiderów, jak i przez systematyczne gwałcenie umowy przez firmy zrzeszone.....

Jasnem jest, że Syndykat, jako całość, nie może obecnie konkurować z outsiderami. Czynią to poszczególne firmy na własną rękę, narażając się na nałożenie kar umownych, gdyż mogą to robić tylko wbrew przepisom umowy syndykackiej. Jedynem wyjściem z sytuacji i ratunkiem dla ginących przedsiębiorstw wielkich producentów ropy — byłoby rozwiązanie umowy syndykackiej.

Klucz sytuacji znajduje się w rękach rządu, który uprawniony jest w razie skonstatowania szkodliwego wpływu Syndykatu na przemysł, wycofać z Syndykatu Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin“, co jest równoznaczne z rozwiązaniem Syndykatu...

Rząd winien to uczynić jak najszybciej i zarówno w interesach utrzymania polskiej produkcji ropy naftowej, jak i unormowania polskiego rynku naftowego. Ponadto ułatwi to niewątpliwie pracę w kierunku racjonalnego zreorganizowania całości przemysłu naftowego. Praca ta potrwa z natury rzeczy jeszcze przez kilka miesięcy i będzie ukończona w najlepszym wypadku dopiero w kwietniu lub maju 1932, utrzymanie zaś obecnego Syndykatu przez ten okres może się skończyć fatalnie dla najpoważniejszych producentów ropy w Polsce, którzy nie będą w stanie dociągnąć swojej egzystencji do chwili stworzenia nowej organizacji.“

Niezły rezultat! O tem wszystkiem trzeba było pomyśleć nieco wcześniej, nie należało czekać na ostatnią chwilę.

# Przegląd zagraniczny.

**Projekt ograniczenia światowej produkcji nafty.** („Polska Gospodarcza“ Nr. 45. z dn. 7. XI. b. r.). W ostatnim czasie został ogłoszony nowy projekt ograniczenia światowej wytwórczości ropy naftowej, opracowany przez dyrektora Royal Dutch Shell, Kesslera. Zdaniem projektodawcy dla przeprowadzenia restrykcji niezbędne jest wyłącznie ścisłe porozumienie przedstawicieli przemysłu naftowego St. Zjednoczonych, Wenezueli i Rumunji, wykazujących silną ekspansję na rynku światowym i posiadających źródła o znacznej obecnie wydajności naturalnej. Kraje zaś, których wytwórczość pokrywa tylko własne zapotrzebowanie lub też ulega ciągłemu spadkowi, a nawet Z. S. R. R. (według autora projektu Z. S. R. R. niema większego znaczenia ze względu na rosnące zapotrzebowanie wewnętrzne przy względnie mało wzrastającej wytwórczości) — mają dla porozumienia w kierunku ograniczenia produkcji światowej znaczenie podrzędne.

W myśl projektu, przedstawiciele 3 wyżej wymienionych krajów zgłaszają swój „program minimum“ produkcji. Na podstawie obliczeń statystycznych określony ma być prawdopodobny w danym okresie czasu zbyt. Zestawienie obu tych pozycyj wykaże wysokość grożącej nadprodukcji. Celem jej zapobieżenia ma być stworzony fundusz, który zostanie rozdzielony między wytwórców odpowiednio do ich „zasług“ na polu ograniczenia produkcji.

Fundusz ten uiszczają uczestnicy konwencji proporcjonalnie do wysokości „żądanych kontyngentów“ wytwórczych

Poza ograniczeniem eksploatacji czynnych już źródeł projekt Kesslera obejmuje również ograniczenie wierceń; ograniczenia te mają być przeprowadzone przy współudziale odnośnych rządów, które wydałyby zakaz wierceń względnie nałożyłyby za wiercenia opłaty o charakterze prohibicyjnym.

## Rumunja.

**Przyjęcie planu Kesslera.** Związek Przemysłowców Naftowych w Rumunji wyraził gotowość wysłania swych przedstawicieli na projektowaną konferencję międzynarodową dla zrealizowania planu Kesslera. Dnia 30. X. 1931 odbyło się w Bukareszcie posiedzenie powyższego Związku pod przewodnictwem inż. Const. Osiceanu, z udziałem wielkich towarzystw: Steaua Romana, Astra Romana, Romana-Americana, Creditul Minier, Concordia, Unirea, Colombia i I. R. D. P. i licznych średnich i małych przedsiębiorstw naftowych. Był reprezentowany prawie cały przemysł naftowy.

Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji przyjęte zostały jednomyślnie następujące rezolucje:

„Przemysł naftowy rumuński przyjął do wiadomości ze specjalnem zainteresowaniem propozycję w sprawie usunięcia kryzysu światowego w przemyśle naftowym na zasadzie planu J. B. Aug. Kesslera ogłoszonego w Nr. 20, z dnia 15. X. 1931 „Revue Moniteur du Pétrole Roumain“.

„Rumuńscy przemysłowcy naftowi zdają sobie sprawę z tego, że tylko porozumienie międzynarodowe może usunąć obecnie istniejące trudności w tym przemyśle i pragnęliby współdziałać w usiłowaniach zmierzających do doprowadzenia stanu produkcji do poziomu nieco niższego od zapotrzebowania światowego, zużywając nadwyżkę zapasów w zakreślonym dla tego celu terminie“.

„Rumuński przemysł naftowy oświadcza gotowość wysłania swych przedstawicieli uprawnionych do przemawiania i dyskutowania w jego imieniu na międzynarodowej konferencji naftowej, celem zawarcia światowego porozumienia na zasadach projektu Kesslera w formie odpowiedniej i sprawiedliwej dla każdego z krajów uczestniczących w tem porozumieniu“.

Prezes Związku Przemysłowców Naftowych w Rumunji p. inż. Const. Osiceanu podał to stanowisko telegraficznie do wiadomości prezesa „The American Petroleum Institute“ w Stanach Zjednoczonych na co otrzymał następującą odpowiedź:

„The American Petroleum Institute“ wyraża swoje uznanie z przyjęcia przez Związek rumuńskich przemysłowców naftowych rezolucyj zakomunikowanych mu telegraficznie i za propozycje wzięcia przez ten Instytut w swoje ręce inicjatywy w celu zwołania światowej konferencji naftowej dla zawarcia porozumienia na podstawie planu Kesslera.

Ze względu na obowiązujący w Stanach Zjednoczonych stan prawny „The American Petroleum Institute“ nie może przyjąć za podstawę do dyskusji planu Kesslera ani żadnego innego planu, wymagającego zawarcia definitywnej umowy między producentami w celu ograniczenia produkcji.

Niemniej jednak Instytut ten wierzy w pomyślne rezultaty światowej konferencji, któraby obracała się w ramach wymiany poglądów na ekonomiczne położenie świata i na sprawę podaży i popytu, by dać producentom każdego kraju możność indywidualnego regulowania swych spraw w sposób najrozumniejszy, odpowiednio do obowiązujących u nich w kraju ustaw. Jeśli Związek rumuńskich przemysłowców naftowych wierzy w celowość odbycia takiej konferencji i jeśli sobie życzy by „The American Petroleum Institute“ konferencję taką zwołał, to gotów jest on to uczynić“.

**Międzynarodowa konferencja naftowa w Londynie.** Wedle pojawiających się doniesień nie jest wykluczone odbycie w początku r. 1932 międzynarodowej konferencji naftowej dla ustalenia programu ograniczenia wydobycia surowca.

# Wiadomości bieżące.

**Sposób ustalania ceny ropy w projektowanej organizacji.** Na ten temat rozsiewane są pogłoski, że przy ustalaniu ceny ropy rafinerje będą mogły wliczać każdocześnie, w sumie przez siebie podanej, swoje wysokie koszty administracyjne, przetwórcze, handlowe i amortyzację. Wedle istniejącej koncepcji sprawa ta przedstawia się inaczej; dla ustalenia ceny ropy nie byłyby brane za podstawę koszty każdej poszczególnej rafinerji w sumie przez nią podanej, lecz miałyby być one zgóry określone i łącznie z amortyzacją i zyskiem kupieckim zryczałtowane, bądź w określonej

sumie, bądź w procentowym stosunku dla ustalenia którego służyłyby cyfry wyjściowe. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych ryczałt ten — dotychczas jeszcze nie ustalony — określił na 90 dol. am. od cysterny i tę sumę zaproponował.

**Zarząd Rady Zjazdów Naftowych.** Po utworzeniu Rady Zjazdów Naftowych, jako instytucji stałej, wybrany został jej Zarząd w składzie: Prezes: prof. inż. Z. Bielski, zast. prezesa: inż. Z. Biluchowski i dr S. Schaetzel, gen. sekr.: inż. J. J. Zieliński, zastępca sekr.: inż. T. Reguła, skarbnik: C. Załuski, zastępca skarbnika: dr T. Mikucki. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentowany jest w tej Radzie — a nie w Zarządzie, jak to błędnie podano — przez wiceprezesa inż. R. Machnickiego i przez inż. P. Lenieckiegó jako jego zastępcę.

**Reorganizacja przemysłu naftowego.** Prof. dr. Pilat zakończył objazd małych rafineryj i ustalenie ich zdolności przetwórczej. Opracowane dane przedłożył kompetentnym czynnikom. Dane te służyć mają za podstawę dla załatwienia sprawy tych rafineryj.

**Nowy Zarząd S. A. „Pionier''.** W wyniku wyborów przeprowadzonych na Walnem Zgromadzeniu dnia 29. X. b. r. do składu Zarządu tej spółki weszli pp.: dr Marek Aleksandrowicz, Zygmunt Biluchowski, inż. Stefan Dażwański, inż. Józef Gajl, inż. Wiktor Hłasko, Karol Marty, Juljusz Prister, dr Józef Rubkowski, inż. Aleksander Styczeń, inż. Paweł Setkowicz, inż. Ludwik Włoczewski, dr Ignacy Wygard. Do Komisji Rewizyjnej pp.: dr S. Bartoszewicz, dr F. Flechner i dyr. Czesław Załuski.

**Mieszanki spirytusowe.** Związek Izb przemysłowo-handlowych wypowiedział się za rządowym projektem wprowadzenia przymusu mieszanek spirytusowych dla celów napędowych.

# Statystyka i informacje.

## Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego w listopadzie b. r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie nadal eksploatuje szyb „Jan“ w Dubie. Produkcja utrzymuje się na poziomie 2.5000—2.7000 kg ropy miesięcznie.

Ska „Uherce“ we Lwowie. Szyb „Józef“ w Uhercach. Ponieważ w głębszych metrach nie natrafiono na produkcję mimo istniejących śladów, wiercenie zostało wstrzymane w głębokości 463 m. Zamierzone jest podjęcie eksploatacji płytszego horyzontu, gdzie ropę napotkano.

F-ma „Pilon“ Naftowo-kopalniana spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Schodnicy. Eksploatacja szybu trwa nadal. Stan produkcji około 1.5000 kg ropy miesięcznie. Wiercenie będzie niebawem podjęte na nowo do dalszego horyzontu.

F-ma Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem“ w Kobylanach trwa nadal.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ w Nadwórnej. Szyb na kopalni „Marja“ w Kryczce. Stan niezmieniony. Wiercenie ma być podjęte na nowo po zakończeniu pertraktacyj w tym celu prowadzonych.

„Schodnicka Spółka Naftowa“ we Lwowie. Szyb „Ułan I.“ w Schodnicy. Prowadzi się eksploatację w głębokości 746 m. Wydobycie ustala się obecnie na poziomie 1.0000 kg ropy miesięcznie.

„Wielkopolska Spółka Naftowa“ w Poznaniu. Szyb „Adam“ w Młynkach koło Brzozowa w eksploatacji. Produkcja utrzymuje się na poziomie około 12.0000 kg ropy miesięcznie.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach“ Ska z o. o. w Warszawie. Eksploatacja odwierconego na tej kopalni szybu trwa. Produkcja utrzymuje się nadal na jednakowym poziomie.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Iwoniczu narazie wstrzymane w głębokości 655 m. Wobec przypływu ropy jeszcze około 20. października b. r. podjęto eksploatację szybu. Początkowo produkcja utrzymywała się na poziomie około 2000 kg ropy dziennie, następnie ustaliła się na poziomie około 1500 kg dziennie. Obecnie odbywa się eksploatacja.

„Unia“ S. A. Przemysłu Naftowego we Lwowie. Wiercenie szybu „Szczęść Boże“ w Dubie w toku. Głębokość dnia 27. listopada b. r. 752 m. W toku wiercenia w czasie od dnia 7. września b. r. wydobyto około 5.0000 kg ropy.

Izydor Dressler w Borysławiu. Szyb „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach w eksploatacji. Stan produkcji niezmieniony.

Meilech Backenroth w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Głębokość 310 m. Instrumentuje. Łyżkuje około 30 kg ropy dziennie. Wiercenie nie zakończone.

„Nafta i Gaz“ Spółka z o. o. w Jaśle. Wiercenie w Toroszówce. Głębokość dnia 16. listopada b. r. 403 m. Wiercenie w toku.

Dr Jerzy Apfel Ustrzyki Dolne. Wiercenie na kopalni w Zadwórzu podjęte na nowo. Głębokość dnia 1. listopada b. r. 206 m.

Ropa na przedmieściu Gorlic. Na terenie przylegającym do Gorlic zwanym „Magdalena“ spółka „Minerwa“ rozpoczęła w końcu października b. r. wiercenie szybu. W głębokości około 100 m natrafiono na produkcję, która utrzymuje się na poziomie paruset kg dziennie.

Nawiercenie ropy i podjęcie wiercenia w Libuszy. Spółka „Libusza“ w szybie „Adam“ nawierciła w głęb. 228 m w rurach 9” ropę w ilości około 1.200 kg dziennie. Produkcja ta jednakże spadła i ustaliła się na około 300 kg dziennie. 17. X. b. r. spółka ta podjęła wiercenie szybu Nr. 143.

Obfite dowiercenie w Równem. W szybie Nr. 50 w Równem, należącym do koncernu „Małopolska“ z początkiem drugiej połowy listopada b. r. w głębokości około 710 m nawiercono ropę w ilości 30 tonn dzienie i 4 $m^3$/m gazu. Przez cały grudzień b. r. produkcja ta utrzymywała się na tym poziomie.

Szyb „Pioniera“ „Minister Kwiatkowski“. 18 b. m. w szybie tym, w Mraźnicy natrafiono na silne gazy, wynoszące 60 $m^3$/m. 24. b. m. nastąpił wybuch ropy. Dokonano zamknięcia i nałożono głowicę. 31 b. m. ciśnienie na głowicy 58 atm Rury 6” w głęb. 1688 m.

## Przemysł naftowy w II. kwartale 1931 r.

Poprzedni numer (Nr. 10—11 z r. 1931) zawiera sprawozdanie o sytuacji w przemyśle naftowym w powyższym okresie. Przez pomyłkę drukarską nastąpiło przestawienie poszczególnych jego części. Mianowicie część zamieszczona na str. 313 począwszy od ustępu rozpoczynającego się słowami: Ropa zużyta na opał....., a kończąca się na ustępie zamieszczonym na str. 314 rozpoczynającym się od słów: Przeróbka ropy.... i zakończonym słowami: w czerwcu b. r. 5.784 (11%), ma się mieścić pomiędzy ustępem rozpoczynającym się słowami: Udział w produkcji ropy....., a ustępem następnym, rozpoczynającym się słowami: Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła...., zam. na str. 312.

## Przemysł naftowy w III. kwartale 1931 r.

(„Polska Gospodarcza“ Nr. 44, 48 i 51 z r. 1931). Wydobycie ropy w lipcu r. b. utrzymało się bez większych zmian i wynosiło 5.425 cyst. t. j. o 158 wagonów więcej niż w czerwcu r. b. Przeciętna dzienna produkcja ropy wynosiła około 175 cyst. brutto, (o 2 cyst. mniej niż w czerwcu b. r.).

Wyniki dowierceń były słabe. Wszystkie dowiercenia miały miejsce na terenach marek specjalnych. Z nich większe ilości ropy około 10 tonn dziennie dał otwór „Chrobry VIII" w Pasiecznej po pogłębieniu do 1.243 m. W Grabownicy Starzeńskiej w otworze „Gaten IX" w głębokości 649 m nawiercono 5 t ropy dziennie. Ponadto większe ilości gazów około 20—30 $m^3$/min. nawiercono na 1.041 metrze w otworze „Prezes Starzyński" w Rostokach.

Ukończono pomyślnie 12 nowych otworów i 8 pogłębiono. Suchych otworów, t. j. bez produkcji, ukończono: 3 z pośród nowych i 3 z pośród starych, pogłębianych. Również pomyślnie posuwały się naprzód prace poszukiwawcze.

Ilość ropy, przypadająca na marki specjalne, utrzymała się na poprzednim wysokim poziomie, stanowiąc 37% ogólnej produkcji.

W sierpniu b. r. zaznaczyło się wydobycie ropy lekkim spadkiem. Osiągnęło ono 5.383 cyst., a więc o 42 wag. mniej niż w miesiącu poprzednim. Przeciętna dzienna produkcja ropy osiągnęła niespełna 174 cyst. brutto wobec 175 cyst. w lipcu b. r.

Wyniki prac wiertniczych były dobre. Nawiercono znaczne ilości gazów ziemnych i produkcję ropy w wysokości 81 t dziennie. Gazy w ilości około 150 $m^3$/min. przyszły w całości z jednego nowego otworu „Mazur IX" w Daszawie. Produkcję ropy dały 2 otwory w rej. borysławskim i 20 otworów w rej. marek specjalnych. Przyrost ropy marki podstawowej wynosił około 18 t dziennie z pogłębionego otworu „Pontresina V" i 2 t z nowego otworu „Herta III". Pozostałe ilości ropy około 61 t dziennie przypadały na otwory kopalń marek specjalnych. Z nich największe ilości ropy uzyskano w Bitkowie na kopalni „Dąbrowa": w nowym otworze Nr. 41 — 7·5 t dziennie i 5 t w pogłębionym otworze XLVII.

W porównaniu z przeciętną ilością dowiercanych i pogłębianych otworów dowiercono o 5 otworów więcej. Wszystkie nowe otwory były produktywne. Z pogłębianych tylko w jednym wypadku nie osiągnięto rezultatów pozytywnych.

We wrześniu r. b. zaznaczył się dalszy spadek wydobycia ropy, gdyż wyprodukowano 5.134 cyst. (5.383 cyst. w sierpniu b. r.) czyli przeciętnie dziennie ok. 169 cyst. brutto.

W miesiącu sprawozdawczym dowiercono 16 nowych otworów podczas gdy w miesiącu poprzednim średnio 13. Wszystkie dowiercenia uzyskano na terenach marek specjalnych. Wiercenia te jako płytkie nie pociągnęły za sobą bardzo znacznych kosztów. Nowa produkcja przez dowiercenia wynosiła łącznie ok. 21 t ropy dziennie. Z tych ilości ok. 2·5—1·3 t uzyskano: w Szymbarku, Grabownicy, Toroszówce, Krygu, Brzozowie, Dubie, Rypnem i Schodnicy; mniejsze ilości — ok. 0·5—0·4 t — w Iwoniczu, Uryczu, Kosmaczu i Majdanie. Pogłębiania nie dały narazie widoczniejszych rezultatów. Wiercenia miesiąca sprawozdawczego dały naogół przewidywane zadowalające rezultaty. Dobre też wyniki dały prace nad odbudową ciśnienia złoża w kopalni „Muchowate w Schodnicy.

Ropa zużyta na opał i manco wynosiła w powyższych miesiącach ok. 4% produkcji brutto wobec 5% w r. ub.

Ekspedycja ropy do rafineryj utrzymała się na dość znacznym poziomie. Osiągnęła ona w lipcu b. r. 5.432 cyst., w sierpniu b. r. 5.224 cyst., we wrześniu b. r. 5.237 cyst. W r. b. przeciętnie ekspedjowano miesięcznie blisko 5.200 cyst., w r. ub. w tym samym okresie ok. 5.300 cyst.

Zapasy ropy zamagazynowane w zbiornikach, na kopalniach i tłoczniach wynosiły: w lipcu b. r. 2.342 cyst. wobec 2.427 cyst. w czerwcu b. r., w sierpniu b. r. 2.416 cyst. wobec 1.785 cyst. w sierpniu r. ub. Łączna ilość zamagazynowanej ropy w zbiornikach, na kopalniach i w rafinerjach osiągnęła: w lipcu b. r. 8.910 cyst., w sierpniu b. r. 9.203 cyst. i we wrześniu b. r. 8.740 cyst. Nadwyżka ropy uzyskana z manka tłoczniowego wynosiła w lipcu b. r. 142 wag., w sierpniu b. r. 146 wag. i we wrześniu b. r. 138 wag.

Ruch wiertniczy w lipcu b. r. ożywił się bardzo nieznacznie. Liczba wierconych otworów wzrosła w tym miesiącu do 113. Ilość odwierconych metrów spadła do 6.501 (6.748 m w mies. ub.).

W sierpniu b. r. ruch stosunkowo słaby. Zainteresowanie terenami naftowemi było niewielkie. Zgłoszono jedną nową kopalnię w Gorlicach — „Ropita". Ogólna liczba wierconych otworòw pozostała bez większych zmian. Nowych otworów przybyło 8. Ilość odwierconych metrów utrzymała się prawie na poziomie lipca b. r. wynosząc 6.305 t. j. o 4.095 m mniej niż w sierpniu r. ub.

We wrześniu b. r. ruch wiertniczy nadal bardzo słaby. Nowych kopalń nie zgłoszono. W rejonie drohobyckim, w Rachiniu na terenach lasów państwowych, zamierzone jest założenie otworu pionierskiego. W miesiącach poprzednich przybywało przeciętnie po 12 nowych otworów, w m. sprawozdawczym 9. Ilość odwierconych metrów wynosiła 5.669.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazu w lipcu b. r. utrzymała się bez większych zmian i spadła w czerwcu b. r. z 9.448 do 9.433, w tem w okręgu drohobyckim w rej. marki podstawowej spadła z 4.744 do 4.702, w rej. marek specjalnych wzrosła z 1.410 do 1.441, w okręgu jasielskim spadła z 2.289 do 2.278, w okręgu stanisławowskim wzrosła z 1.005 do 1.006. W sierpniu b. r. liczba robotników zwiększyła się o 100 osób, natomiast we wrześniu b. r. spadła do 9.400 w stosunku do miesiąca poprzedniego.

W kopalnictwie gazów ziemnych nie zaszły naogół większe zmiany.

W lipcu b. r. produkcja gazu (35.905 tys. $m^3$) była nieco wyższa niż w mies. poprzednim i wynosiła dziennie przeciętnie 1.158 tys. $m^3$, zmniejszyła się zatem w porównaniu z tym samym okresem r. ub.

W sierpniu b. r. wydobycie dało 35.778 tys. $m^3$. Przeciętnie dziennie 1.151 tys. $m^3$, wobec 1.158 tys. $m^3$ w lipcu b. r. Znaczniejsze dowiercenie gazowe uzyskano w otworze „Mazur IX." w Daszawie.

We wrześniu b. r. zwiększyło się do 38.795 tys. $m^3$ wobec poprzedniego miesiąca, czyli przeciętnie dziennie do 1.293 tys. $m^3$. Ceny gazu w Borysławiu pozostały niezmienione w wys. zł. 47.40 za 1.000 $m^3$; w okr. „Jasło" zł. 60 z doliczeniem zł. 6.40 dla przedsiębiorstw przemysłowych i zł. 9.40 dla miast za tłoczenie.

Manko gazowe pozostało w powyższym okresie na poziomie niezmienionym wynosząc ok. 2% produkcji brutto.

W III. kwartale b. r. było czynnych w lipcu i w sierpniu b. r. 30, zaś we wrześniu b. r. 29 rafineryj, które zatrudniały ogółem robotników i majstrów: w lipcu b. r. 3.716, (w czerwcu b. r. 3.718), w sierpniu b. r. 3.752, we wrześniu b. r. 3.774. Z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów było zajętych robotników: w lipcu b. r. 3.623, w sierpniu b. r. 3.638, we wrześniu b. r. 3.691. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała z tej liczby robotników: w lipcu b. r. 642, w sierpniu b. r. 633, we wrześniu b. r. 635.

Przeróbka ropy w rafinerjach wynosiła ogółem: w lipcu b. r. 52.643 t czyli o 475 t więcej niż w czerwcu, w sierpniu b. r. 52.054 t, we wrześniu b. r. 53.815 t. — Z poszczególnych marek przerobiono: borysławskiej (Standard) w lipcu b. r. 37.109 t (70%), w sierpniu b. r. 37.668 t (73%), we wrześniu b. r. 40.230 t (75%), specjalnej mało-parafinowej: w lipcu b. r. 8.283 t (16%), w sierpniu b. r. 8.665 t (16%), we wrześniu b. r. 5.861 t (10%), specjalnej bezparafinowej: w lipcu b. r. 7.251 t (14%), w sierpniu b. r. 5.721 t (11%), we wrześniu b. r. 7.724 t (15%).

Wytwórczość produktów naftowych wynosiła: w lipcu b. r. 47.997 t, w sierpniu b. r. 48.263 t, we wrześniu b. r. 49.406 t. Strata przy przeróbce stanowiła: w lipcu b. r. 8.2%, w sierpniu b. r. 7.3%, we wrześniu b. r. 8.1%. Przeciętnie w r. 1930 8.3%.

Konsumpcja produktów naftowych w kraju wynosiła: w lipcu b. r. 28.237 t, w sierpniu b. r. 33.207 t, we wrześniu b. r, 37.951 t. Wewnętrzne spożycie rafineryj: w lipcu b. r. 1.834 t, w sierpniu b. r. 2.093 t, we wrześniu b. r. 2.841 t.

W porównaniu z odnośnemi danemi z r. ub. spożycie przedstawiało się jak następuje (w tonnach):

| | *Lipiec* | | *Sierpień* | | *Wrzesień* | | *Przec. mies.* |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | *1931* | *1930* | *1931* | *1930* | *1931* | *1930* | *1930* |
| benzyna . . . . . | 8.586 | 9.360 | 8.156 | 10.177 | 8.075 | 9.540 | 8.166 |
| nafta . . . . . . | 6.444 | 6.755 | 10.214 | 10.654 | 13.861 | 14.212 | 12.120 |
| oleje gazowy i opał. | 4.789 | 5.239 | 5.345 | 5.930 | 6.271 | 7.513 | 5.980 |
| oleje smarowe . . | 3.886 | 4.141 | 4.293 | 4.738 | 4.791 | 5.529 | 4.250 |
| parafina . . . . . | 598 | 590 | 696 | 712 | 902 | 1.086 | 810 |

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wynosił: w lipcu b. r. 20.357 t, w sierpniu b. r. 20.857 t, we wrześniu b. r. 17.215 t, czyli był znacznie większy niż przeciętny eksport w r. ub. (miesięcznie 16.015 t). Przypisać to należy dążeniu przedsiębiorstw do pozbycia się za wszelką cenę nadmiernych zapasów zwłaszcza benzyny.

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

| | *Lipiec* | *Sierpień* | *Wrzesień* | *Przec. mies.* |
|---|---|---|---|---|
| | *1931* | *1931* | *1931* | *1930* |
| benzyna . . . . . . . . | 8.892 | 6.940 | 6.227 | 3.415 |
| nafta . . . . . . . . . | 2.300 | 6.017 | 2.293 | 2.514 |
| oleje gazowy i opałowy . . | 4.740 | 2.664 | 3.714 | 3.686 |
| oleje smarowe . . . . . | 1.625 | 1.954 | 1.572 | 3.130 |
| parafina . . . . . . . . | 1.227 | 1.947 | 1.862 | 1.889 |

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

| | *1. VII* | *1. VIII* | *1. IX* | *1. X* | *1. VIII* | *1. IX* | *1. X* |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | *1931* | *1931* | *1931* | *1931* | *1930* | *1930* | *1930* |
| benzyna . . . . | 38.463 | 32.979 | 28.580 | 26.544 | 26.528 | 25.919 | 25.798 |
| nafta. . . . . . | 36.132 | 42.478 | 41.346 | 39.567 | 30.825 | 32.933 | 31.665 |
| oleje gaz. i opał. . | 22.030 | 22.933 | 22.329 | 22.031 | 17.225 | 14.126 | 12.393 |
| oleje smarowe . . | 39.935 | 42.173 | 41.208 | 41.062 | 36.380 | 34.665 | 31.298 |
| parafina . . . . | 6.006 | 6.105 | 5.646 | 5.711 | 5.986 | 5.614 | 5.049 |
| inne produkty . . | 102.899 | 100.125 | 104.232 | 105.937 | 95.672 | 99.928 | 105.199 |
| | 245.465 | 246.793 | 243.341 | 240.852 | 212.616 | 213.185 | 211.402 |

W przemyśle gazolinowym w okresie III-go kwartału b. r. sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła: w lipcu b. r. 3.312 t (w czerwcu 3.200 t), w sierpniu i we wrześniu b. r. à 3.424 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach: w lipcu b. r. 35.905 tys. $m^3$, w sierpniu b. r. 35.778 tys. $m^3$, i we wrześniu b. r. 38.795 tys. $m^3$, przerobiono w gazoliniarniach: w lipcu b. r. 23.526 tys. $m^3$, czyli 65%, w sierpniu b. r. 23.612 tys. $m^3$, czyli 66%, we wrześniu b. r. 22.795 tys. $m^3$, czyli 59%. Ze 100 $m^3$ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie gazoliny: w lipcu b. r. 24.08 kg (w czerwcu b. r. 14.03 kg), w sierpniu b. r. 14.47 kg, we wrześniu b. r. 15.02 kg. W r. 1930 otrzymywano przeciętnie 13.46 kg. Do rafineryj nafty wywieziono gazoliny: w lipcu b. r. 3.388 t, w sierpniu b. r. 3.282 t, we wrześniu b. r. 3.387 t. W III-cim kwartale b. r. było w ruchu 22 zakładów gazolinowych, które zatrudniały w lipcu b. r. 276, w sierpniu b. r. 277 zaś we wrześniu b. r. 278 robotników. W sierpniu b. r. cena wynosiła ok. $ 680—700, zaś we wrześniu b. r. przeciętnie ok. $ 690 za cyst. 10-tonnową.